Nr. 24. We Lwowie, Wtorek dnia 29. Stycznia 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . 2 złr — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Saxonyi niemieckiej . . . . . po 7 złr 50 cent
„ Francji . . . . . po 7 złr 50 cent
„ Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr 50 cent
„ Włoch, Turcji i księstw Nad. po 7 złr 50 cent
„ Serbji . . . . . po 7 złr 50 cent

Nasz pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ sjenerja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse. Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wellsalle 33., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 32, W. Kukliński w Krakowie

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.**

Od administracji.

Przedpłata na luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Au-tro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 28. stycznia.

(Nowa, korzystna faza sprawy banku rustykalnego. Ankieta finansowa. Syndykat i jego zadanie. — Z Francji. — Bieżące wiadomości przedlitawskie. — Mowy pp. Riegera i Gregra.)

W sobotniej *Gazecie Narodowej* donieśliśmy o najnowszem stadjum sprawy Banku rustykalnego. Po zerwaniu układów z Bankiem hipotecznym, sprawa znowu wróciła w sfery Banku krajowego. Wiemy już, iż ministerstwo zdecydowało się do dostarczenia potrzebnych na przeprowadzenie likwidacji funduszów, ale w formie lokowania potrzebnej kwoty na 2½% w Bankn jednym lub drugim. Czy to więc byłby Bank krajowy, czy hipoteczny, toby musiał wziąć na siebie zwrot tej kwoty rządowi, czyli podjąć się prowadzenia sprawy na własne *risico!* Tego nie chciał uczynić Bank hipoteczny, a nie może uczynić Bank krajowy bez uchwały sejmu. Z drugiej znowu strony, aby dla sanacji Banku rustykalnego lub ratowania tak właścicieli listów jego dłużnych i włościan zadłużonych mogło ministerstwo ofiarować pewną kwotę na *risico*, potrzebaby uchwały Rady państwa, ministerstwo zaś nie chce pójść w ślady poprzedników swoich, ministerstwa centralistycznego, które dla podobnych sanacyj uzyskało u swej większości w Radzie państwa kredyt 80 mi-

Aby wyjść czy odpiąć się nareszcie z tych rozstajnych dróg, na których jedną nie może wejść Bank krajowy bez uchwały sejmowej, a na drugą ministerstwo bez uchwały Rady państwa, wezwał wczoraj p. namiestnik, bardzo gorliwie zajmujący się tą sprawą, ankietę złożoną z reprezentantów tutejszych instytucyj, i zażądał od nich wskazania innej drogi. O ile się dowiadujemy, z Banku krajowego wzięli w naradzie udział marszałek dr. Zyblikiewicz i pp. Wrotnowski i Zgórski, z Banku kredytowego książę Adam Sapieha i pp. Edward Simon i Zdzisław Marchwicki, z Kasy oszczędności p. Zima, z Banku hipotecznego pp. Lazarus i Kolischer. Narada odbyła się w namiestnictwie pod przewodnictwem ks. Sapiehy a bez interwencji wszelkiej i w nieobecności p. namiestnika, i trwała od godziny drugiej do pół do piątej. Po długich rozprawach przyjęto wniosek p. Edwarda Simona, który streszczamy jak następuje: Utworzyć syndykat, złożony tak z reprezentantów instytucyj finansowych jak i z osób prywatnych, któryby poręczyć mógł ministerstwu kwotę dostarczoną na przeprowadzenie likwidacji. (Książę Sapieha przyrzekł znaczniejszą kwotę wziąć na porękę, i jeszcze inne wynaleźć osoby, któreby tosamo uczyniły. Bank kredytowy także pewną kwotę wziąłby na siebie.)

Syndykat ten wszedłby w pertraktację tak z kuratorją właścicieli listów dłużnych, jak też z innymi wierzycielami Banku rustykalnego, żądając od nich takiego opustu, jaki potrzebny się okaże do przeprowadzenia likwidacji i pokrycia zaliczek rządowych, a przytem na możliwsze oszczędzenie dłużników. Dopiero gdyby w tej pertraktacji przyszło do ugody z wierzycielami i właścicielami listów dłużnych, a znany był rezultat Walnego zgromadzenia Banku rustykalnego i skład wybranego komitetu likwidacyjnego, syndykat oddałby Bankowi krajowemu przeprowadzenie przy pomocy tego komitetu całej likwidacji. Notabene, tak syndykat jak i Bank krajowy pracować mają bez wszelkiego zysku, spełniając tylko *officium boni viri*.

Taki wczorajsza ankieta uchwaliła plan i już w tych dniach utworzy się syndykat wyżwymieniony, który z kuratorem właścicieli listów dłużnych, dr. Janem Czaykowskim wejdzie w pertraktacje, również jak i z właścicielami asygnat kasowych Banku rustykalnego i z innymi wierzycielami. Jeźli ugoda przyjdzie do skutku, natenczas syndykat przyjmie dalszą akcję.

Dotąd podnoszono trudność, jakiemi środkami utrzymać możnaby Bank rustykalny aż do uchwały likwidacji, to jest do Walnego zgromadzenia, mającego się odbyć dnia 23. lutego. Obawiano się, iż ogłosić będzie musiał krydę, gdy nie będzie miał funduszów na wypłacenie asygnat, kuponów i wylosowanych listów. I właśnie aby aż do tego czasu powstrzymać ogłoszenie krydy, żądano od rządu zaliczki jednego miliona złr. Przekonano się jednak teraz, rozpatrzywszy się bliżej, że podług istniejących ustaw Bank rustykalny nie jest przedsiębiorstwem handlowem (podnieśliśmy to w sobotnim numerze), więc krydy mu ogłosić niepodobna, chociażby wypłaty zawiesił. Niema więc obawy o jego byt aż do 23. lutego. Kwota zaś wzięta od rządu, może być daleko korzystniej użytą na samo przeprowadzenie likwidacji, gdy ugoda z wierzycielami będzie zawarta. Każdy wierzyciel będzie wolał opuścić większy procent a otrzymać gotówkę zaraz, niż czekać lata długie na wątpliwy rezultat likwidacji, która trwać może lat 20.

W takiem stadjum znajduje się obecnie sprawa Banku rustykalnego Przeszła ona w ręce prawdziwie obywatelskie i nie adwokaci, lecz finansiści, ludzie fachowi będą jej kierownikami wraz z kilkoma z najcelniejszego obywatelstwa naszego. A że ten kierunek sprawa wzięła, jest główną zasługą pana namiestnika, marszałka dr. Zyblikiewicza, księcia Adama Sapiehy i prezesa Izby handlowej p. Edwarda Simona, który trafny plan powyżej opisany powziął i ankiecie przedłożył, tak trafny, iż jednogłośnie był przyjęty.

* * *

Francuzka Izba deputowanych debatuje nad ekonomicznym stanem kraju i kwestją robotniczą. Mowcy w bardzo czarnych kolorach przedstawiają położenie ubogiej ludności w stolicy. Gałganiarze, o których było tyle mowy w ostatnich dniach, żyją jak [illegible] Domy, gdzie ci biedacy mieszkają, równają się stajniom, izby zamiast okien mają otwory, aby powietrze dochodziło, całe familie spią pokotem na brudnych łachmanach, które wydzielają ze siebie obrzydliwe miazmata i zatruwają powietrze. Dobroczynność prywatna robi wiele, ale nie może nędzy usunąć. W jedynym, 13. okręgu, mieszka 12.000 takich gałganiarzy, a w całym Paryżu jest ich 45.000.

W dyskusji nad kwestją ekonomiczną Rivot z lewicy postawił wniosek o reformie podatków pośrednich i o podatku dochodowym i zażądał wyboru komisji, któraby zbadała ekonomiczny stan kraju, aby Izba mogła powziąć stanowcze postanowienie przed uchwaleniem budżetu na rok 1885. Brialon, ze skrajnej lewicy, były robotnik, postawił wniosek, aby znieść senat, który sprzeciwia się załatwieniu kwestji socjalnej. Mowca żąda przypuszczenia robotników do udziału w zyskach, lepszych pomieszkań i podatku dochodowego. Dalej skreślił przepełnienie warstatów francuzkich cudzoziemcami i wykazał, że istnieją korporacje rękodzielnicze, w których na 15.000 członków 12.000 jest obcokrajowców; wielu z obcych przedsiębiorców nie przyjmuje Francuzów do roboty. W ten sposób powstają ekonomiczne przesilenia. Aby choć w części zaradzić fatalnym stosunkom, rząd powinien w prowadzonych przez siebie przedsiębiorstwach zatrudniać tylko Francuzów. Laroche-Joubert (bonapartysta) postawił wniosek podjęcia napowrót robót publicznych w Paryżu. Passy miał wykład o ekonomicznem położeniu i całą winę zwalił na wolny handel. Rozprawy dalsze odroczono na dzisiaj. W kołach deputowanych krąży pogłoska, że rząd zaproponuje proste przejście do porządku dziennego.

* * *

Z powodu zamordowania drugiego już w krótkim czasie funkcjonarjusza policyjnego w Florisdorfie pod Wiedniem, doniosły dzienniki centralistyczne, że rząd zamierza wnieść projekt ustawy przeciw socjalistom; a zarazem zastrzegły się w imieniu liberalizmu przeciw takiej ustawie, zapowiadając, że nic nie będzie z tego projektu, gdyż do uchwalenia go potrzeba by większości dwóch trzecich, a lewica nie myśli za taką ustawą głosować. Na to odpowiada *Stara Presse*, że napróżno bundiuczą się organa lewicy, gdyż rząd zgoła nie potrzebuje wnosić projektu takiej ustawy, ma już bowiem dostateczne sposoby legalne do tłumienia wszelkich ruchów wewnętrznych, — o to właśnie b ü r g e r m i n i s t e r j u m postarało się cesarskim reskryptem z d. 7. października 1868 i ustawą z d. 5. maja 1869, według których rządowi przysłuża prawo w podobnych wypadkach, zawieszać wszelkie konstytucyjne swobody obywatelskie, i wydawać nowe rozporządzenia policyjne i sądowo-karne.

Związek notarjuszów austrjackich wniósł do ministerstwa sprawiedliwości petycję z prośbą o przedłożenie Radzie państwa projektu ustawy, według której by ściągane od notarjuszów i kandydatów notarjalnych grzywny wpływały do emerytalnego funduszu notarjuszów austrjackich.

W komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów oświadczył d. 26. bm. minister oświaty br. Conrad, że rząd zamyśla w sejmach wnieść projekt ustawy o zaprowadzeniu w szkołach realnych nauki języka niemieckiego jako przedmiotu obowiązkowego. Przeciw temu powstali centralistyczni członkowie komisji. Czech Zeithammer położył kres sporom, wskazując, że w sejmach będzie przecie dosyć pola i czasu do rozbioru tej kwestji.

* * *

Jak wiadomo, trzej posłowie salcburgscy Lienbacher, Fuchs i Neumayer trzymali się razem, a raczej dwaj ostatni szli ślepo z Lienbacherem. Otóż p. Neumayer porzucił go, i zapisał się w rozprawie językowej do głosu przeciw wnioskowi Wurmbranda. Pośredniczący wniosek hr. Coroniniego opiewa: „Wzywa się Wys. rząd, aby celem wykonania artykułu 19. konstytucji o ogólnych prawach obywateli wniósł projekt ustawy, regulującej używanie języków w urzędzie, szkole i życiu publicznem, zachowując używanie języka niemieckiego, jak się ono (wie sich) w celach [illegible] otliwej administracji państwowej niezbędne[illegible]uje.“

[illegible] do zachowania [illegible] go w używaniu, [illegible] po wniosku p. Grocholskiego zbytecznym. Nie ogłasza go formalnie za „państwowy“, więc nie jest wprost germanizatorskim — czem się odróżnia od wniosku Wurmbranda, — ale przyznając nielegalnie Radzie państwa prawo wydawania ustawy językowej, jest centralistycznym jak i wniosek Wurmbranda. Tymczasem w Austrji centralizacja idzie ręka w rękę z germanizacją; więc ostatecznie wniosek Coroniniego na to wychodzi, co wniosek Wurmbranda. Centraliści odrzucają wniosek Coroniniego.

Palmę zwycięztwa w piątkowej rozprawie językowej odniósł dr. Rieger. Ze spokojem męża stanu odpierał pomysły i zarzuty centralistów, z zapałem bronił praw narodowości. Gdy skończył, zewsząd mu gratulowano. Wszelako palmę pierwszeństwa z całej rozprawy odniósł młodoczech dr. Gregr, który mówił w sobotę półtory godziny i od razu stanął w naczelnym szeregu mowców Rady państwa. Od samego już początku zajął tak dalece, że centraliści, którzy, jak zwykle podczas mów prawicy, chcieli wynosić się do bufetu, zostawiając kilku pionków dla obserwacji, wszyscy pozostali i do końca wytrwali, i grupami do mownicy się cisnęli. *Politik* pisze:

„Jak wiadomo, nie jesteśmy ani osobistymi ani politycznymi przyjaciółmi p. Gregra — ale cześć prawdzie! Mowa jego należy do najświetniejszych w austrjackim parlamencie. Z werwą i niesłychanym sprytem krasomowczym bronił stanowiska większości, a co więcej, z podziwu godną abnegacją. Wróg bowiem języka niemieckiego bronił tak świetnie jak nikt potrzeby języka niemieckiego jako pośredniczącego, i że nikomu nie śni się opierać wymogom konieczności, ale tylko kodyfikowaniu ustawy, która by napisała „język państwowy“ a znaczyła „germanizację.“ Niebywały ruch poszedł po Izbie, któremu nawet lewica opędzić się nie mogła, gdy Gregr wskazał, iż naród czeski dobrze wie, co znaczy „język państwowy.“ Argumenta padały jak skały z sufitu, i lewica formalnie spiorunowaną była.

„Podnosić pojedynczych ustępów tej mowy niepodobna; bo był to jeden łańcuch ze stali, dowcip ostry jak nóż, dowody zabójcze. Burzliwe oklaski huczały, a gdy skończył mowca, zatrzęsła się cała sala od oklasków. Gregr skończył, zapowiadając, że przyjdzie dzień, gdy połączą się liberały wszystkich narodów na podstawie miłości, wolności i równego prawa, ale nie będzie to liberalizm dzisiejszej lewicy. Nastąpiła scena, której opisać niepodobna. Polaków, Czechów, Słowieńców ogarnął zapał, jakiego dotąd nie widziano.“ Jednym z pierwszych, który porwał obie ręce Gregra i długo ściskał, był jego antagonista dr. Rieger. Pospieszyli do mowcy z gratulacjami Clam-Martinic, Hohenwart, Czartoryski, Hausner, nawet klerykały jak Liechtenstein, ogółem wszystkie znakomitości prawicy. A co najważniejsza, nawet hr. Wurmbrand pospieszył, aby Gregrowi wyrazić swoje podziwienie.

Rzecz ciekawa, że półurzędowa *Stara Presse* namiętnie napadła na Gregra, choć bronił stanowiska rządowego w tej sprawie językowej. Ale winniśmy dodać, że Gregr niezmiernie gorzkie słowa prawdy powiedział nietylko teutonom, ale i hr. Taaffemu — o czem jednak *Stara Presse* udaje jakby nic nie wiedziała.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 25. stycznia.

(h.) W pobożnym Krakowie pobożny donżuanizm zapełnił dziejami swemi kronikę przeszłotygodniową, czyli mówiąc zrozumiałym dla Lwowian językiem — dwaj rozkochani młodzieńcy wykradli dwie rozkochane panny. Nie bez racji nazywam te fakta pobożnym donżuanizmem, bo towarzyszące im okoliczności nie były pozbawione pewnych cech pobożności. Wprawdzie jeden z lovelasów należał do socjalistów, a więc jak twierdził drugi lovelas (o którym wnet mowa będzie) — bezbożników, zakończył jedną pierwszą część swej erotycznej działalności wcale pobożnie: młoda para natuławszy się i nabiedziwszy w miodowych [illegible]-kach po Królestwie, przy sil[illegible] do domu, gdzie ją przyjęto z otwartemi rękoma i kieszeniami — na kobiercu ślubnym. Drugą parę ściga wprawdzie c. k. policja telegramami i listami gończemi, ale lovelas tej pary i sam wykonywał przykładnie praktyki religijne i należał do sfery, zalecającej się przedewszystkiem pobożnością i otaczającej Benjaminka swego niezwykłą opieką i nadzwyczajnemi względami. Mimo to obadwaj ci panowie nie byliby przedmiotem korespondencji w rubryce, poświęconej zwykle sprawom politycznym i społecznym, gdyby nie towarzyszące ich miłośnym czynom okoliczności, które z jednej strony dają materjał dla stróżów kodeksu karnego, a z drugiej rzucają wyborne światło na asocjację pojęć i czynów między czerwonym a czarnym internacjonałem.

Podaję nagie fakta:

Bohater pierwszej wyprawy zakochał się w pannie nie z miłości, lecz aby mieć w niej wygodną pośredniczkę między uwięzionymi a zostającymi na wolnej stopie socjalistami. Żadnych innych zarzutów przeciw niemu nie było i nie ma dotychczas. Współzawodnik jego, zakochawszy się w tejże samej pannie, aby podejść czujność przeciwnika, wstąpił w szeregi socjalistów, by zaś mieć środki na konkury, wprowadził w życie zasady komunistyczne i posługiwał się funduszami, powierzonemi mu przez kolegów; w końcu uchodząc przed pościgiem prokuratorji, puścił się w pogoń za rywalem i bogdanką. Bohater drugiej wyprawy, nie wiem, dlaczego właściwie umknął, uwodząc z sobą pannę, bo w domu rodziców tejże był mile widziany i mógł za ich legalnem pozwoleniem ożenić się; dla zaspokojenia zaś wierzycieli miał jedną posadę dawniejszą, drugą świeżo przyrzeczoną, obie razem mogące mu przynieść do trzech tysięcy guldenów rocznie. Jeśli tamci dwaj należeli do socjalistów, to ten przyznawał się do zasad T e k i s t a ń c z y k a, rozwijając takowe do najdalszych krańców. W publikacji świeżo wydanej obrzucił błotem nietylko zbrojne ruchy narodowe, ale targnął się na wieszczów naszych, nazywając ich (począwszy od Adama a skończywszy na Korneln) ludźmi niedorzecznymi i trucicielami ducha narodowego.

Tak więc wyznawcy dwóch skrajnych obrazów, mogących zatruć duch narodowy, staną razem przed kratkami sądu, a Nemezis chciała, aby mścicielem pogwałconych przez nich praw społecznych był nie kto inny jeno prokurator austrjacki. A skoro już rzeczy doszły do kolizji z kodeksem karnym, to dla aspiracyj narodowych nie jest strasznym ani taki czerwony, ani taki czarny internacjonał. *Errare humanum est*, a my z pewnością nie bylibyśmy pierwsi do ciskania kamieniami potępienia na ulegających słabostkom ludzkim, ale niechże ludzie, nieumiejący panować nad sobą, nie wysuwają się na kierowników i mentorów narodu. A jeśli wolno być pobłażliwym na słabostki i przewinienia prywatne i osobiste, to nigdy dość surowym być nie można za grzechy przeciw myśli narodowej. I tylko okoliczność, że oba te rodzaje przewinień sprzęgły się razem w jednych i tych samych osobach, wstrzymuje nas od wyjawienia ich nazwisk.

Wznowiony proces o morderstwo w Lutczy nadspodziewanie przeciągnie się dłużej, niż pierwotnie mniemano, bo tutejszy fakultet medyczny zażądał ekshumacji zwłok zamordowanej, jako koniecznego materjału dla swego orzeczenia.

W sprawozdaniach z działalności szkół dla przemysłu domowego nie dość zwraca się uwagi na przeciążanie uczniów pracą, podejmowaną przez kierowników w celu ubocznego zarobku, przeszkadzające często nauce i pracom szkolnym. Z otrzymanego w tych dniach listu z Zakopanego, dowiaduję się, że dyrekcja tamtejszej szkoły rzeźbiarskiej przyjmuje tego rodzaju zamówienia, jak zrobienie wielkiego ołtarza w Chochołowie. Sądzę, że to rzecz niewłaściwa dla tego rodzaju instytucji, utrzymywanej kosztem publicznym, bo oprócz odrywania uczniów od zajęć, któreby ich kształciły, czyni się przez to konkurencję już wyzwolonym a samodzielnie pracującym rzeźbiarzom, szukającym i potrzebującym zarobku.

Podana w *Gaz. Nar.* za *Bayr. Vatel.* wiadomość, że kustoszem biblioteki kolonii polskiej w Norymberdze pozostaje Szmidt-Ciążyński, jest prostą mistyfikacją, bo oprócz p. Konstantego, ofiarodawcy gemm dla Muzeum narodowego, a [illegible]

Warszawa d. 24. stycznia.

(Sikorski uwolniony. — Bal u Hurki i wyjazd do Petersburga. — Z karnawału. — Nowy podatek. — Ks. Ściegienny i wspomnienia. — Korespondent lwowski *Słowa*.)

Sikorski, oficer policyjny, pomocnik naczelnika wydziału śledczego w policji tutejszej, przed kilkoma tygodniami, jak wam donosiłem, skutkiem posądzenia go o wyzysk aresztowany, obecnie uwolnionym został i jak najspokojniej po mieście chodzi, nosząc ten sam mundur policyjny co i przedtem. Co mogło spowodować uwolnienie Sikorskiego wobec niezawodnej jego podobno winy, nie wiemy, i prawdopodobnie się nie dowiemy. W każdym razie jest to co najmniej oryginalnem, że urzędnik policyjny, wyższy, zaufanie swej władzy posiadający, tak łatwo został postawionym w stanie oskarżenia za to, aby potem jeszcze łatwiej od wszelkiej odpowiedzialności być uwolnionym. Ciekawi jesteśmy, czy z p. Sikorskim równocześnie wypuszczono z więzienia i p. Rozrażewskiego, byłego współpracownika *Warsz. Dniewn.* i wspólnika wszystkich akcyj Sikorskiego?!

Dziś u Hurki w salach zamku królewskiego ma się odbyć bal, na który zaproszono z górą 400 osób. Zaproszonymi są przeważnie Moskale, a więc tem samem przedstawiciele wszystkich władz, duchownych, cywilnych, wojskowych i policyjnych, w Warszawie egzystujących. Z Polaków na liście zaproszonych jest niewielu, a i ci co są, są to prawie wyłącznie jednostki, noszące jakieś urzędy dworskie kamerherów, szambelanów, łowczych, koniuszych i t. p., lub też figury całkiem urzędowe i jako

---

30

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli.“

(Ciąg dalszy.)

Tych braków nie musieli jednak dojrzeć żołnierze, stojący w bramie pałacu, bo gdy panowie z powozów wysiedli, jeden drugiego pytał spojrzeniem, czy ma broń prezentować. Hrabia, którego oku bystremu nic nigdy nie uszło, prędko to zauważywszy, skinął ręką najpierw do jednego, potem do drugiego żołnierza, jakby chciał powiedzieć: Nie trudźcie się, ja tego od was nie żądam, i pierwszy wszedł do pałacu. Za nim panowie deputaci, jeden za drugim, gęsiego.

Prezydent przechadzał się właśnie po sali audjencjonalnej, gdy kamerdyner uwiadomił go o przybyciu naszych znajomych. Kazał ich wprowadzić, sam zaś stanąwszy na środku sali, nie bez pewnej ciekawości w drzwi się wpatrywał, przyczem ołówkiem o swoje palce uderzał.

Drzwi rozwarły się na oścież, i pierwszy pojawił się hrabia z głową bardzo podniesioną, za nim trzej inni z minami dość zakłopotanemi. Prezydent ani pół kroku na przód nie postąpił, i dopiero gdy hrabia aż do niego się zbliżył, skłonił się uprzejmie, pytając:

— Czem panom mogę służyć?

— Przyjeżdżamy w deputacji z naszego powiatu — hrabia odrzekł.

— W takim razie racz mi panie hrabio powiedzieć, jaka sprawa panów do mnie sprowadziła.

Podczas gdy prezydent mówił, hrabia puścił badawczy wzrok do koła sali, jakby szukał miejsca gdzie by usiąść. Nie dostrzegłszy jednak żadnego przedmiotu, któryby służył do tego użytku, a widząc od przyległego saloniku drzwi otwarte, zamiast prezydentowi na zapytanie odpowiedzieć, skinął ręką ku swym towarzyszom i ruszył prosto do salonu, gdzie wygodnie usiadł na środku kanapy.

Była chwila, że pp. Wolewicz, Sowiński i Rakowski zawahali się, nie wiedząc co począć; lecz gdy zobaczyli, że prezydent, mimo iż z gniewu pobladł, sam idzie za ich przewódzcą, zebrali odwagę i zaszli aż do saloniku. Wszakże gdy tu stanęli, dali już za wygraną, i żaden z nich nie ośmielił się usiąść.

— Przepraszam WEkscellencję, żem usiadł nieproszony — hrabia przemówił — ale w moim rodzie taki już zwyczaj, żeśmy przed nikim niezwykli stać... prócz tego noga mnie boli, bom za piecem nie siedział, tylko gdy ojczyzna żądała, godnie jej służyłem.

— Rzeczywiście, polując raz z chartami, spadłeś hrabio z konia i nogę sobie złamałeś— prezydent odparł szydersko — to też wcale się nie dziwię, że zasłużywszy się tak około dobra powszechnego...

— Ekscellencjo! — przerwał hrabia gwałtownie.

Pp. Wolewicz, Sowiński i Rakowski spojrzeli po sobie, i dotknąwszy się łokciami, tem sobie wzajemnie odwagi dodali. Szczególnie potrzebował jej p. Wolewicz, mina bowiem jego, była już dobrze wystraszona.

— Pozwolisz hrabio, że dokończę — mówił dalej prezydent z naciskiem, przyczem coraz silniej ołówkiem bił się po ręce. — Stwierdziwszy tę arcyważną okoliczność, że jeźli kto, to ty, hrabio, jesteś u nas mężem zasłużonym, wcale się nie dziwię, że teraz siedzisz, ja zaś przed tobą stoję, urzędnicy bowiem, do których i ja mam zaszczyt należeć, są tylko sługami obywateli. Czy tak panie hrabio?

Źle mociumpanie — pierwszy z deputatów pomyślał.

— Nie wiedzieć, mosterdzieju, czy drwi czy o drogę pyta — drugi sobie powiedział.

— A tom wlazł w pasztet, *kurz gesagt* — trzeci pod nosem mruknął.

Jeden tylko hrabia nie stracił animuszu. Ten nie zwracając nawet na to uwagi, że prezydent przed nim stoi, odpowiedział:

— W państwie konstytucyjnem, jeźli się nie mylę, jeden tylko monarcha jest panem, a my wszyscy jego słudzy.

Deputaci spojrzeli po sobie, jakby chcieli powiedzieć: A to mu dał, to się odciął!

Prezydent drwiąco się uśmiechnął i rzekł sucho:

— Czekam.

Hrabia odchrząknął, wąs sobie pogładził, i głosem płynnym zaczął opowiadać, jakie niebezpieczeństwo grozi szlachcie w jego powiecie ze strony socjalistów, przyczem ciągle się powoływał na swoich towarzyszów. Z tych żaden ust nie otworzył, tylko w miejscach ważniejszych każdy potakująco głową kiwał.

Gdy skończył, prezydent, który słuchał go uważnie, chociaż ironicznie się uśmiechał, tak odpowiedział:

— Mogę panów upewnić, że rząd gorliwie czuwa nad bezpieczeństwem wszystkich obywateli, i dlatego nie powinniście się niczego obawiać.

Hrabia zerwał się jak oparzony.

— Chociaż z dawien dawna wiemy, że W. Ekscelencja nie raczysz nas szczególniejszą otaczać opieką, mimo to nikt z nas nie byłby przypuścił, że tak mało obchodzimy W. Ekscelencję. Jak widzę dopiero wtedy uwierzycie, gdy kilka głów szlacheckich u nóg wam się potoczy.

— Panie hrabio! Zapominasz gdzie jesteś i do kogo mówisz!

— Mówię Ekscelencjo do urzędnika, który nas bronić powinien, bo za to płacimy podatki i dajemy żołnierzy!

— Źle, mocium panie — szepnął p. Wolewicz, ku drzwiom pierwszy się zwracając.

— Jeszcze nas gotów kazać uwięzić, moster dzieju — pomyślał sobie drugi deputat.

— Najlepiej wynieść się, *kurz gesagt* — ostatni zakonkludował.

Już wszyscy trzej chcieli plac boju opuścić, nie dawszy wpierw ani jednego strzału, gdy na szczęście hrabia honor im ocalił, ten bowiem nie czekając, czy prezydent mu co odpowie, tak zakończył:

— Ponieważ przekonaliśmy się niestety, że W. Ekscelencję nic nie obchodzimy, więc odwołamy się do narodu i N. Pana! A teraz kłaniamy się W. Ekscelencji, bo jak widzę, nie mamy tu co więcej robić.

To powiedziawszy, dumnie się wyprostował i przez salę audjencjonalną wyszedł ostatni, przed nim bowiem ruszyli jego towarzysze, tak w jeden kłąb zbici, że we drzwiach ledwie mogli się pomieścić.

(C. d. n.)

takie znane. Nadmienić jednak należy, że arystokracja polska, choć nielicznie, zawsze przecie na tym balu reprezentowaną będzie, wielu bowiem z pośród niej nosi wspomniane dworskie tytuły, ulegając nieuniknionej konieczności.

W końcu jeszcze bieżącego tygodnia prawdopodobnie Hurko wyjedzie do Petersburga na sześć tygodni, gdzie przez przeciąg wspomnianego czasu ma zasiadać w jakiejś komisji wojennej. Pod jego nieobecność będzie go tytularnie zastępować, o ile przypuszczają, jen. Krüdener, który już kilkakroć sprawował zastępstwo za czasów jenerał-gubernatorstwa nieboszczyka Albedyńskiego. Jest jednak prawdopodobnem, że istotnym panem sytuacji zostanie Apuchtin. Ciekawiśmy, co przez ten czas wymyśli?!

Karnawał się rozwija, balów, balików i maskarad nie brak. Ostatnie, o ile są publicznemi, nienazbyt się udają. Tłumniejszą od wszystkich innych, była tradycyjna trzecia maskarada w salach redutowych, ale i tu naprawdę nie było się na co patrzeć, ani czego słuchać. Nie pochodzi to zapewne ztąd, żeby humor miał zamrzeć pośród nas, jak chcą niektórzy, ale chyba ztąd, że ci, którzy go posiadają wcale nie idą na maskaradę gwoli zabawy, ale ot tak, byle iść i starają się o to, aby udać znudzonych i znużonych, a to dlatego, iż mają wątpliwe wyobrażenie o wartości towarzystwa maskaradowego. Po domach prywatnych modną zabawą w bieżącym karnawale są przedstawienia teatralne amatorskie. Zresztą przeciętny Warszawiak ożywienia większego, niż zwykle na mieście zaobserwować nie może, ożywienie, jakie jest, kryje się pod strzechami gościnnych domów.

Finanse moskiewskie, jak wiadomo, nie znajdują się wcale w stanie zadowalniającym, przewyżka też rozchodów nad dochodami w budżecie jest zawsze znaczną. Dla pokrycia jej i dla gromadzenia zapasów, na wszelki wypadek, czynią się różne manipulacje, że tu tylko wspomnę o świeżo wypuszczonej rencie procentowej, niezawiśle jednak od tego zwiększające się wydatki wymagają nowych podatków. Ma to miejsce i obecnie.

Charakterystycznem jednak jest, że zwyżka podatkowa ma być przez Królestwo zapłaconą! Dla czego, z jakiej racji — niewiemy! dość że tak jest. Nowy to podatek, który pospołu z rujnującym systemem dzisiejszego opodatkowania, opartego na przestrzeni ziemi, do pomyślności kraju przyczynić się niemoże. Biorąc to, cośmy wyżej powiedzieli, pod uwagę, przyznać musim, że coraz gorzej się u nas dzieje. Jesteśmy źle administrowani, źle sądzeni, w nikczemny sposób zabijają wśród nas oświatę, gnębią nas najfatalniej zorganizowanym fiskusem, a po nad tem wszystkiem unosi się jak mara, bezwzględna samowola wszystkich władz administracyjno-politycznych, w niektórych stronach kraju — jak na Podlasiu — ucisk religijny, wszędzie krępowanie swobody myśli i ludzkich uczuć. Ale to podobno nie nowina, nie można jednak o tem niewspominać, tak dokuczliwem jest położenie.

Gaz. Lubelska przed kilku dniami doniosła, że ks. Ściegienny odprawił mszę w jednym z kościołów lubelskich i został przez biskupa Wnorowskiego mianowany kapelanem przy kościele Jana Bożego w Lublinie. Ks. Ściegienny dzisiaj już jest starcem. W roku bo[redacted] życia tego oryginalnego człowieka.

Ks. Ściegienny urodził się we wsi Bilczy pod Kielcami, z ojca włościanina. Miał dwóch braci, z których jeden osiadł na roli, drugi został gorzelnikiem. Przed rzuceniem się w agitację socjalno-polityczną, ks. Ściegienny był proboszczem w Chodlu, w Lubelskiem. Tam to studjując ewangelię przyszedł do przekonania, że ludzkość by była najszczęśliwszą, gdyby się mogła urządzić na zasadach braterstwa i wspólności majątkowej, ewangielicznej. Przekonania, jakie sobie wyrobił Ściegienny, były oryginalnemi, choć pewnie nie bez wpływu na nie pozostały pisma i działalność Tow. demokratycznego na emigracji. Wyrobiwszy sobie powyższe poglądy na świat, Ściegienny postanowił je w czyn wprowadzić, za pośrednictwem wpojenia ich w lud wiejski i popchnięcia do ruchu przeciw Moskwie w celu oswobodzenia kraju i uorganizowania potem wedle swoich doktryn. Lubelskie zdało mu się pod tym względem mniej podatnem, opuścił więc swoje probostwo i rozpoczął energiczną oraz tajną agitację wśród ludu wiejskiego, osiadłego między gorami Św.-Krzyskiemi. Miał tu wielu krewnych a wszyscy go znali. Umiał być odważnym i wymownym, a językiem ewangielii tak się przejął, że wszystko wykładał w przypowieściach i obrazach. Słuchano go! Agitacja dostała się do miast a ztąd między młodą generację szlachty. Ściegienny ufny w powodzenie, postanowił w zimie 1844 r. wybuchnąć. Zdradzono go, a zdradził wieśniak ze wsi Krajna z okolic góry Łysej, podmówiony przez wójta kieleckiego, Perkowskiego. Chłopów masami aresztowano. Uwięziono dwóch braci jego, Pantoczków ojca i syna, oraz Zawadzkiego w Kielcach, Jana Nowakowskiego w Radomiu. Zaremba, młody szlachcic, w chwili aresztowania zbiegł do Opoczna. Wszystkich uwięzionych skazano na kije i zesłanie w Sybir. Ks. Sciegienny uciekł. Za wygraną jednak nie dał, bo się koło Kielc i w Św.-Krzyskiem kręcił, aż po kilku miesiącach już w lecie aresztowany na górze Karczówce pod Kielcami został. Skazano go na powieszenie, wyroku jednak nie wykonano, tylko po zdjęciu sakry pod szubienicą, na Sybir posłano. Ceremonia zdjęcia sakry ohydna, odbyła się w Kielcach, a miejscowe ówczesne duchowieństwo podjęło jej się dopełnić. Na Sybirze ks. Sciegienny próbował założyć falanster pomiędzy wygnańcami, ale i tu rzecz, pomimo względnie sprzyjających warunków, jako niepolityczna i niemająca w sobie żywotności, nie udała się. Po przebyciu kilkunastu lat na Sybirze został Ściegienny wróconym do kraju i osiadł w Lubelskiem. Teraz go zaś dopiero z inicjatywy biskupa obecnego wrócono do godności i obowiązków kapłańskich. W każdym razie niepomiernie to oryginalna postać!...

Lwowski korespondent *Słowa* rozgniewał się na mnie i na *Gaz. Nar.* za to, żem opisał fakt zjedzenia *Echa* przez *Słowo*, i to objektywnie — i narzeka na mniemaną niepowściągliwość prasy galicyjskiej. Cóżby powiedział korespondent o niepowściągliwości warszawskiej prasy, gdyby przeczytał, co o tem niefortunnem małżeństwie napisały *Kur. Poranny.*, *Rola* i inne pisma! Nie chcę tu tego nawet i powtarzać.

Mowa dep. Grocholskiego

wypowiedziana na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 24. stycznia podczas rozpraw nad ustawą językową.

Nie spodziewajcie się odemnie, stanowni panowie, tak zwanej „mowy.“ I ja nie chcę polemizować, ale tylko uzasadnić moje własne i towarzyszy mych stanowisko w tej kwestji.

Wniosek, będący obecnie przedmiotem dyskusji, brzmi (czyta): „Wzywa się c. k. rząd, aby w wykonaniu art. XIX. ustaw zasadniczych z dnia 21. grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli, przedłożył projekt do ustawy, któraby ustanawiając język niemiecki jako język państwowy, uregulowała stosunki języków w kraju używanych, w urzędzie, szkole i życiu publicznem.“

Stosownie do brzmienia tego wniosku, chodzi tu więc o wezwanie rządu, aby przedłożył ustawę, któraby w wykonaniu art. XIX wspomnionych ustaw, uragulowała stosnnki języków w kraju używanych.

Przedewszystkiem trzeba się więc zastanowić nad kwestją: Czy uregulowanie to należy do zakresu działalności Rady państwa, czy Rada państwa jest w tej mierze kompetentną?

Zdaniem mojem, Radzie państwa zbywa pod tym względem na kompetencji, ponieważ bliższe rozwinięcie ustaw zasadniczych, należy, podług jasnego i kategorycznego brzmienia paragrafu 11. ustaw zasadniczych, tyczącego się reprezentacji państwa, tylko wówczas do kompetencji Rady państwa, jeżeli to jest wymienione w ustawach zasadniczych, a rozwinięcie i zastosowanie art. XIX. w ustawach zasadniczych nie jest wymienione.

To już, moi panowie, jest dostateczną przyczyną, dlaczego nie możemy głosować za wnioskiem mniejszości. Dalsze wywody nad kwestją kompetencji, pozostawiam lepiej ukwalifikowanym, w tej wysokiej Izbie tak licznie reprezentowanym powagom prawniczym. Muszę jednak zaznaczyć, że jeśli się przeczyta sprawozdanie mniejszości, musi się nabrać przekonania, iż przy wniosku tym nie chodzi tak dalece o zabezpieczenie języków w kraju używanych, lub jak raczej o to, aby przez używanie języków w kraju używanych, lub krajowych, używanie języka niemieckiego nie doznało uszczerbku, i dlatego to powiedziano we wniosku, „ustanawiając język niemiecki jako język państwowy.“ Punkt ciężkości tego wniosku spoczywa więc, według zdania mego, w żądaniu, aby język niemiecki ustanowiony został językiem państwowym. Niech mi więc raczy wybaczyć mój bezpośredni szanowny poprzednik, ale podług zdania mego musi się tu przedewszystkiem narzucić kwestja: Co to jest język państwowy? A choćbym się nawet miał wstydzić, muszę się przyznać, że nie wiedziałem tego, gdy ten wniosek postawiono. Nie wątpię, że skoro pojęcia „państwo“ i „język“ są zupełnie zrozumiałe, każdy wyrobi sobie i musi wyrobić jakieś zdanie o pojęciu „język państwowy“, ale mnie musiało chodzić o takie pojęcie języka państwowego, któreby niekwestjonowane, przez wszystkich uznane, i że tak powiem skrystalizowane było, a takiego pojęcia nie mogłem sobie stworzyć. Przypisywałem to mej może trochę niedostatecznej znajomości języka niemieckiego, który nie jest mym językiem ojczystym, i uciekłem się jak to zwykle w takich [redacted] bywa do Adelunga.

[redacted] Adelung znalazłem [redacted] raz „język krajowy“, a więc musi mi mój bezpośredni pan poprzednik przyznać, że ze względu na to, przepis ustawy o językach krajowych był nieco usprawiedliwiony. Znalazłem tam pojęcie języka krajowego, znalazłem tam pojęcie pisma państwowego, ale pojęcia języka państwowego nie znalazłem, i równie nie znalazłem pojęcia tego w leksykonie państwa Rotteka, Welckera i Bluntschlego. Pomyślałem więc, że może przynajmniej w komisji poinformowany będę, jakie znaczenie przywiązują szanowni panowie wnioskodawcy do wyrazu „język państwowy“.

Ale, moi panowie, nadzieje moje nie ziściły się. Nie pozostało mi więc nic innego, jak przez indukcję stworzyć sobie jakieś pojęcie, i odgadnąć, jakie znaczenie nadają szanowni panowie wnioskodawcy słowu: „język państwowy“. Otóż, języka, którym mówią w państwie, nie można było przez to rozumieć, ponieważ u nas nie pokrywają się wcale pojęcia kraj i państwo. Pomyślałem więc, że będzie to zapewne język, którym państwo jako takie ma mówić. Przyznam się, że nie wpadłem na tę definicję, jaką nam dał mój bezpośredni pan poprzednik. Otóż państwo, jako takie, zabiera głos albo na zewnątrz, albo wewnątrz. Na zewnątrz jednak przemawia nie państwo austrjackie, ale monarchia austrjacko-węgierska.

W tem więc znaczeniu nie mogli wnioskodawcy rozumieć wyrazu „język państwowy“; ale też, zdaniem mojem, nie mogli także szanowni panowie wnioskodawcy przywiązywać do wyrazu „język państwowy“ tego znaczenia, że to ma być język, którym państwo na wewnątrz ma przemawiać i przemawia. Każdy bowiem wyrok u nas wydawany bywa w imieniu cesarza, w każdym więc wyroku przemawia państwo, a panowie ci nie zechcą przecież twierdzić, że każdy wyrok wydanym być musi w języku niemieckim. Toż to właśnie sprzeciwiałoby się wprost tradycjom austrjackim. W prowincjach południowych był zawsze i jest do dnia dzisiejszego językiem sądowym język włoski, w Galicji był do r. 1848 językiem sądowym język łaciński, a na jakiś czas zaprowadzono tam język niemiecki, równocześnie z wprowadzeniem tego języka do sądów węgierskich. A więc, moi panowie, czemże jest właściwie język państwowy? Przyznaję, że i dziś tego nie wiem, a ponieważ nie wiem, nie mogę też głosować za wezwaniem rządu, aby trzymał się zasady, iż język niemiecki ma być językiem państwowym, bo gdy mnie ktoś zapyta, co to jest język państwowy, odpowiedzieć muszę: Niestety, nie wiem. Bynajmniej nie wątpię, że panowie wnioskodawcy mają wyrobione zdanie o znaczeniu wyrazu „język państwowy“, ale obecnie nie mówię za panów wnioskodawców, tylko za siebie, a szanowni panowie wnioskodawcy muszą mi przyznać, że znaczenie wyrazu „język państwowy“ nie jest ani w umiejętności określone, ani w potocznym języku ludowym nie ma jednego i tego samego znaczenia.

W przemówieniu uzasadniającem, zaznaczył pan wnioskodawca, że w Węgrzech język węgierski uznany jest za język państwowy, a o ile mi się zdaje, podniósł także okoliczność tę szanowny mój bezpośredni poprzednik. Otóż pochlebiam sobie, że jestem, podobnie, jak wszyscy rodacy moi, szczerym przyjacielem Węgrów. Polacy i Węgrzy żyli od wieków zawsze w przyjaźnych i nigdy nie zakłóconych stosunkach sąsiedzkich, a przyjaźń ta nie była nigdy zdradzoną, lecz zawsze składano jej dowody. Ale żadna przyjaźń nie wymaga ślepego naśladownictwa. Każdy musi tak czynić, jak tego wymagają stosunki jego. Jeźli Węgrzy w ustawie tej umieścili taki przepis, jest to dla mnie tylko dowodem, że u nich znaczenie tego słowa nie było wątpliwe; u nas zaś, według mego zdania, nie jest ono stanowczo określone. Nie uchwalali też Węgrzy przepisu tego w języku niemieckim, ale w węgierskim, a im dosłowniejsze ma być tłómaczenie, tem większe zachodzi niebezpieczeństwo, że nie będzie zupełnie wierne co do ducha.

Nie wiem zatem, co Węgrzy rozumieli przez język państwowy. Możnaby też przez język państwowy rozumieć język urzędowy i biurowy władz i urzędów, i sądzę, że Węgrzy przez wyraz „język państwowy“ rozumieją istotnie język urzędowy. U nas jednak, moi panowie, uznały wszystkie ministerstwa, które istniały, począwszy od ery konstytucyjnej, że ustanowienie języka urzędowego w urzędach i władzach, ustanowienie języka, w jakim urzędy porozumiewać się mają ze stronami prywatnemi, jest atrybucją władzy rządowej, i wszystkie ministerstwa postępowały stosownie do tego.

Sądzę, moi panowie, iż pominąwszy wszelkie względy natury praktycznej, dobrze jest, że tak się rzecz ma, ponieważ język jest dla wszystkich ludów zbyt kosztownym i drogim skarbem, aby go można zdać na łaskę zapatrywań albo może i samowoli przypadkowej większości parlamentarnej. W ręku monarchy, w ręku cesarza, który równą miłością wszystkie swe ludy otacza, i o którego zupełnej bezstronności, tudzież opiece nad państwem i interesami państwa każdy jest przekonany, prawo to jest o wiele bezpieczniejsze; tam, w ręku monarchy mają ludy Austrji konieczną rękojmię możności używania swego języka, tego drogiego prawa. Muszę się zastrzedz, moi panowie, przed zarzutem, jakobym uswięconą osobę Najjaśniejszego Pana wciągał do dyskusji. Przemawiam w duchu i znaczeniu i stosownie do brzmienia naszych ustaw zasadniczych. U nas, chwała Bogu, niema znaczenia zasada francuska: *le roi règne, mais ne gouvernet pas* — „król panuje, ale nie rządzi.“ U nas wykonawcą władzy rządowej jest cesarz, wykonuje ją wprawdzie przez odpowiedzialnych ministrów, ale ją wykonuje, i dlatego ministrowie jego są rządem cesarskim. Ztąd wypływa, że wprawdzie żaden akt rządowy nie może nastąpić bez zezwolenia ministrów, ale żaden akt rządu nie może nastąpić, na który cesarz nie zezwoli, lub się nie zgodzi. Niech mi nikt nie zarzuca, że tak samo ma się rzecz z wszystkiemi ustawami, skoro żadna ustawa uchwalona przez parlament, bez sankcji korony nie może mieć mocy prawa.

Zaiste, moi panowie, chcieć odmawiać uchwałom ciał reprezentacyjnych, zapadłym w sprawach, które do kompetencji ich należą, wpływu na postanowienia korony, znaczyłoby negować parlamentaryzm. Różnica to znaczna i właśnie w tej różnicy upatrują ludy Austrji konieczną gwarancję możebności używania swych języków w zetknięciu się z władzami i urzędami, i zaprawdę, moi panowie, musiałoby mnie dziwić — gdyby panowie wnioskodawcy narazić chcieli używanie języka niemieckiego na niepewne szanse wątpliwych uchwał parlamentarnych, i dlatego nie mogę uwierzyć, aby panowie wnioskodawcy mogli podsuwać język urzędowy pod zna[redacted]nie jakiegoś języka państwowego.

Jeżeli jedn[redacted] i moi przyjaciele polity[redacted] branda, a [redacted] wnioskiem mniejszości, muszę się stanowczo zastrzedz przeciw temu, jakobyśmy pod tym względem dali się uwieść jakiemu nieprzyjaźnemu usposobieniu względem języka niemieckiego. Owszem, moi panowie, pragniemy i chcemy tego wszyscy, aby młodzież w Galicji poznała dobrze i gruntownie język niemiecki, zarzucaliśmy oddawna rządowi centralnemu, że urządzenia naszych szkół średnich nie są odpowiednie do nauczenia się języka niemieckiego, ponieważ niema specjalnych profesorów do nauki języka niemieckiego, ale nauka tego języka powierzaną bywa profesorom innych przedmiotów, przez co jest rzeczą naturalną, że do swych fachowych przedmiotów przywiązują może większą wagę, niż do nauki języka niemieckiego. U nas w Galicji, może każdy, kto tylko chce — co się też istotnie zdarza — wnosić podania do wszystkich urzędów i władz w języku niemieckim, a na podanie swe otrzyma odpowiedź w języku niemieckim. — Na żądanie stron odbywa się w sądach rozprawa w języku niemieckim, a nikt nie podnosi u nas w kraju zarzutów przeciw temu.

Pojmujemy zupełnie konieczne znaczenie języka niemieckiego w urzędach centralnych, pojmujemy zupełnie, że tekst niemiecki dla wszystkich ustaw państwa — muszę przy tej sposobności wobec wywodów pana poprzednika zaznaczyć, że ustawy krajowe wydawane bywają także w imieniu państwa — jest tekstem autentycznym; pojmujemy zupełnie konieczność języka niemieckiego jako niezbędnego środka porozumiewania się między różnemi ludami państwa austrjackiego, a nawet, mógłbym powiedzieć, jako środka, łączącego te ludy; ale to, moi panowie, co faktycznie istnieje, co uzasadnione jest niezbędną potrzebą, i co się wyłoniło, znajduje właśnie w tem o wiele silniejszą rękojmię dalszej, nietykalnej swej egzystencji, niż gwarancja, jaką mo[redacted] dać ustawowe skondyfikowanie. (Brawa[redacted] prawicy!).

Nie trzeba tylko podkopywać tego, bo podkopywanie takie połączone jest zawsze z niebezpieczeństwem. — Słyszę głos: „Wy to jesteście, wy z większości, co zawsze podkopujecie używanie języka niemieckiego,“ a tak w mowie motywującej szanownego pana wnioskodawcy, jak i w sprawozdaniu mniejszości zaznaczono, że się przypuszcza atak przeciw używaniu języka niemieckiego.

W istocie, moi panowie, nie przeczę wcale, że prawie we wszystkich krajach tej monarchii, przyznaję też, że nawet i u nas stają się głośne życzenia, aby język krajowy albo język w kraju używany zaprowadzony był na poszczególnych terytorjach. Ale nie są to terytorja, na których używanie języka niemieckiego byłoby niezbędne dla jedności państwa i jedności zarządu jego, nie są takie terytorja, iżby zaprowadzenie języków krajowych lub w kraju używanych kolidować miało w jakiś sposób z interesami państwa. Życzenia te znajdują dla siebie uzasadnienie i usprawiedliwienie w tak często przytaczanym art. 19. i nie wątpię, że będą z czasem uwzględnione, ale przeciw używaniu języka niemieckiego tam, gdzie jedność państwa i jednolity jego zarząd tego wymaga, nie występujemy wcale i w dobrze zrozumianym interesie państwa, które nam wszystkim zarówno jest drogie, nie chcemy też występować.

Ponieważ zatem używanie języka niemieckiego wszędzie, gdzie jedność państwa tego wymaga, faktycznie istnieje, czemu nikt w rzeczywistości nie oponuje i nic nie zagraża i ponieważ ustawowe uregulowanie używania języków w kraju używanych, w wykonaniu artykułu XIX. ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli, nie należy do kompetencji Rady państwa, jesteśmy, i to jedynie z tych powodów, za przejściem do porządku dziennego.

I aby wam, moi panowie, dać wymowny dowód, że nie inne względy kierowały nami w tej mierze, pozwolę sobie zaproponować Wys. Izbie zamiast prostego, następujący umotywowany porządek dzienny (czyta):

„Zważywszy, że uchwalenie ustawy do przeprowadzenia postanowień art. XIX. ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli, w myśl brzmienia paragr. 11. ustaw zasadniczych o reprezentacji państwa, nie należy do kompetencji Rady państwa — zważywszy następnie, że pomijając kwestję kompetencji, podług odnośnych wywodów sprawozdania komisji, znaczenie języka niemieckiego w dziedzinie wspólnych interesów, w życiu publicznem i w administracji państwa, o ile jedność państwa tego wymaga, nie jest przez nikogo zaprzeczona, a w skutek prawnopolitycznego połączenia królestw i krajów, w skutek wspólności interesów ludów monarchii, i w skutek dobrowolnego uznania i wykonywania dostateczną ma gwarancję — przechodzi Izba nad wnioskiem: „Wzywa się rząd, aby w wykonaniu art. XIX. ustaw zasadniczych z dnia 21. grudnia 1867 roku o ogólnych prawach obywateli, przedłożył projekt do ustawy, któraby ustanawiając język niemiecki jako, język państwowy, uregulowała stosunki języków w kraju używanych, w urzędzie, szkole i życiu publicznem“ — do porządku dziennego.“

Muszę się, moi panowie, w kilku słowach usprawiedliwić, dlaczego wniosku tego, jakkolwiek byłem członkiem komisji, a nawet miałem zaszczyt być jej przewodniczącym, nie postawiłem w komisji, lecz dopiero tu go stawiam.

Ze sprawozdania tak większości, jak i mniejszości, dowiedziała się wysoka Izba, iż w komisji nie odbyła się prawie żadna dyskusja nad wnioskiem dep. hr. Wurmbranda, i że ograniczono się tylko do kwestji, czy wniosek ten ma być przyjęty, czy też odrzucony.

Wobec tego trudno było występować w komisji z innym jakimś wnioskiem. Nie powinniśmy też, moi panowie, zamykać oczu na to, że skoro sprawozdanie było wydrukowane i rozdzielone, — starano się między publicznością rozszerzyć zdanie, iż odrzucenie wniosku szanownego p. dep. hr. Wurmbranda, zagrażałoby w wysokim stopniu używaniu języka niemieckiego w Austrji, — że Niemców się uciska i że się ich wydać pragnie na pastwę ludom słowiańskim. Uważam więc za właściwe, aby Izba w stanowczem votum oświadczyła, — że wszystkie te obawy są zupełnie bezzasadne.

Jeźli zaś usunięcie tych obaw między ludnością było dla mnie powodem, że przedłożyłem Izbie wniosek, żądający umotywowanego przejścia do porządku dziennego, to konieczność usunięcia tych obaw, powinna być dla wysokiej Izby tem silniejszym bodźcem do przyjęcia tego wniosku, i dlatego pozwalam sobie upraszać wysoką Izbę, aby wniosek ten poparła i przyjęła go jako uchwałę. (Żywe oklaski po prawicy).

Krzyki na polonizację.

[redacted] może wydać i niepodobnem [redacted] wary a jednak prawdą jest, że Niemcy i Moskale uderzają na gwałt z powodu dokonywującej się polonizacji ich rodaków w wielkiem księstwie Poznańskiem i królestwie Polskiem. Pan Tomaszczuk, który zresztą w konfederatce ongi chadzał, wysokiej na pół łokcia, woła także na alarm, skarżąc się na polonizowanie Bukowiny. Kto się tam polszczy i w czyjem imieniu p. Tomaszczuk przemawia - niewiadomo. Prawdopodobnie nie o Rusinów ani też Rumunów mu chodzi, a o t. z. *Bukovinaer Landessprache.*

Najciekawszem jednak ze wszystkiego jest doniesienie *Sowrem. Izwiestij* o polszczeniu się... armii rosyjskiej! Skargę tę zbolałej duszy moskiewskiej przytoczymy tu chyba w całości, jest ona bowiem jednym więcej dowodem niespożytej żywotności naszego narodu. Owóż czytamy tam:

„Panie redaktorze! Niejednokrotnie już odzywał się w pańskiej gazecie głos przeciwko polszczeniu części Rosji, graniczących z królestwem Polskiem; nieraz także były ciężko obrażone uczucia prawdziwego Rosjanina niedorzecznemi wycieczkami uczącej się młodzieży polskiej przeciw przełożonym rosyjskim — ale nigdy jeszcze uczuć tych nie obrażono tak, jak niedawno przyszło mnie tego doświadczyć w świeżej mojej podróży do Warszawy. I w jakiem do tego miejscu? w samem centrum, rzec można wpływu rosyjskiego, wpośród grona oficerów. Nie wymieniam pułku, bo nie przypuszczam nawet, żeby między tymi panami nie było rzeczywistych Rosjan.

„Oficerowie, których spotkałem, to oficerowie rosyjscy tylko z munduru, ale z wyobrażeń, zasad i języka, to Polacy, Polacy *pur sang*. Oficerowie ci wypowiadali przekonania, że w Rosji nie ma tak inteligentnego społeczeństwa, jak tutaj, że w Rosji składa się społeczeństwo tylko z k[redacted]ców, chamów i wędrownych kramarzy. Przypuściwszy nawet, że na zapatrywania podobne niewarto i zwracać uwagi, to jednak smutno, że wyrażane one są przez ludzi, którzy zawdzięczają Rosji swoje wykształcenie, którzy spożywają chleb rosyjski, a co najważniejsza, przez ludzi, posiadających wpływ na liczne zastępy podwładnych, przybywających z głębi Rosji dla uzupełnienia pułków. Można się jedynie tem pocieszać, że ci niższych warstw ludzie, chociaż mają takich przełożonych, to jednak mają serca gorąco miłujące Rosję i wszystko, co rosyjskie, i dlatego nie przejmą się taką opinią o Rosji, uczuwając natomiast w głębi duszy rozjątrzenie przeciw swoim nauczycielom.

„Według mego głębokiego przekonania, chcąc zapobiedz tak nieodpowiedniemu porządkowi rzeczy, wypadałoby częściej zmieniać miejsce załogi wojsk, wysyłając je w głąb Rosji. Chociaż translokowanie takie niemałe pociągnęłoby koszta, lecz w takim razie cóż jest droższem? Czy strata kilkukroć tysięcy rubli, czy utrata pewnej części wojsk?“

Sowremiennyja Izwiestja dodają od siebie: Przeciw zewnętrznym czynnikom potrzeba zewnętrznego oddziaływania, ale nie w formie uciekania z miejsca zgorszenia, jak doradza korespondent, nie w formie haniebnego zbiegowiska. Tu potrzeba energicznego działania. Z podanych przez korespondenta szczegółów można wnioskować, że organa rządowe zbyt są pobłażliwe i nie czuwają nad tem, by spełniano prawami określone obowiązki względem narodowości własnej. Obraźliwe zdania o Rosji, które słyszał korespondent z ust oficerów, pozwalają się domyślać, że zdania te wygłaszano nie pokątnie, ale publicznie wśród towarzystwa. Czyliż można rzeczy takie tolerować? Czyliż może to być tajemnicą dla władzy naczelnej i czyliżby ta władza nie mogła wynaleźć środka, by nałożyć hamulec, w danym razie nawet z ostrzeżeniem pozbawienia służby w ostateczności, gdyż obraźliwe o ojczyźnie zdania niezgodne są z prawem noszenia munduru.“

„Pomimowoli nasuwa się pytanie, w czem przyczyna takiego objawu? Zdaje się w tem, że ludzie ci, przebywszy dwadzieścia lat w prowincjach królestwa Polskiego, wszyscy prawie pożenili się z Polkami, a nawet większa część żołnierzy zawarła z Polkami związki małżeńskie. Ale niższe stopnie zmieniają przynajmniej częściej, co pięć lat, miejsce swojego pobytu, oficerowie zaś siedzą po 25 a nawet po 35 lat na jednem miejscu, gdyż translokacja ich połączona jest z trudnościami. Część zaś wojsk, jak naprzykład korpus piąty, składający się z 6, 7, 8 a nawet 10 dywizji, stoi załogą w królestwie Polskiem od ostatniego powstania, a zatem pełnych lat dwadzieścia. Wszystko to nie może być bez wpływu na usposobienie niezupełnie wykształconej klasy oficerów. Młodsi oficerowie, przybywający do korpusu ze szkół wojskowych i junkierskich, ulegają pomimowoli wpływowi starszych, już spolszczonych, i w ten sposób zamiast oczekiwanego zrussyfikowania kraju, widzimy objaw spolszczenia Rosjan.

„Objaw to w samej rzeczy smutny, tem smutniejszy ze względu na spaczenie umysłów, które dostrzegamy, i o którem ostrzegły już *Mosk. Wied.* Ogół taki oddałby złą usługę w razie ewentualnych zawichrzeń wewnętrznych, a gorszej jeszcze usługi możnaby się spodziewać w razie wojny.

Ziemie polskie.

Dyecezja lubelsko-podlaska obejmuje dwie gubernie: lubelską i siedlecką. Ta ostatnia stanowiła niegdyś osobną dyecezję podlaską z rezydencją biskupią w Janowie (podlaskim).

Dziś obszerna ta dyecezja liczy: dekanatów w gubernii lubelskiej 10, w siedleckiej 9; kościołów parafialnych I. klasy w obudwóch guberniach 6, po 3 w każdej; kościołów parafialnych II. klasy w każdej gubernii po 9, czyli 18; kościołów parafialnych zwyczajnych w gubernii lubelskiej 116, w siedleckiej 97; kościołów filialnych w gubernii lubelskiej 14, w siedleckiej 3; kaplic publicznych (*publicae*) i prywatnych (*privatae*) w gubernii lubelskiej 90, w siedleckiej 65. Konwentów zakonnych jeden w Lublinie (OO. Dominikanów). Zakon żeński jeden, również w Lublinie (panien Bernardynek). Szpitali Sióstr miłosierdzia w gubernii lubelskiej 3, w siedleckiej 6.

Duchowieństwa dyecezja wspomniana liczy: proboszczów i administratorów parafij w gubernii lubelskiej 127, w siedleckiej 101; wikarjuszów w gubernii lubelskiej 84, w siedleckiej 48; nauczycieli religii w zakładach naukowych w gubernii lubelskiej 8, w siedleckiej 2; kapelanów w gubernii lubelskiej 7, w siedleckiej 1; księży emerytów w obu guberniach 12, księży bez żadnego obowiązku, czyli rezydentów 8; alumnów seminarjum djecezjalne w Lublinie liczy 66 w roku bieżącym. Jest to cyfra, jakiej nigdy nie pamiętają. Przeciętna liczba alumnów w seminarjum lubelskiem z lat ubiegłych wynosiła 25 do 30. Nowych aspirantów do stanu duchownego władze semi[redacted]yjska po [redacted] przez [redacted] przyjęła 34, czyli większą [redacted] ogólnej liczby alumnów.

Zakonników gubernia lubelska liczy 30, siedlecka zaś 13, zakonnic 7 (w Lublinie); Sióstr miłosierdzia w gubernii lubelskiej 10, w siedleckiej 23.

Ogółem w całej dyecezji lubelsko-podlaskiej znajdnje się księży 389, katolików zaś 867.637, z czego na gubernię lubelską przypada 516 471, na gubernię siedlecką 351 166

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30 Stycznia.

* **Repertoar teatralny.** W sobotę na przedstawieniu dawno niegranej a wesołej operetki Straussa „Księżę Metuzalem“, licznie zebrana publiczność, wybornie się ubawiła; pp. Skalski i Mysikowski grali z werwą i humorem, a i część wokalna nie pozostawiała nic do życzenia. Pani Kasprowiczowa, która po raz pierwszy śpiewała partję Sofistyki, wywiązała się z niej wybornie. Wczoraj na przedstawieniu popołudniowem „Gwiazdy Syberji“ i wieczorem na operze „Carmen“, teatr był przepełniony.

Panna Herman wystąpi jeszcze u nas trzy razy, dwa razy w „Carmenie“ i raz w „Fauście.“

Dzisiaj w poniedziałek d. 28 stycznia po raz trzeci „Mój kolega“ (*Ma Camarade*), komedja w 5 akt. z francuskiego pp. Meilhaca i Gillesa.

We wtorek d 29. stycznia „Straszny dwór“, opera w 4 akt St. Moniuszki. P. Myszuga wystąpi w partji Stefana.

We środę d. 30. stycznia. Na dochód naszej znakomitej tragicznej artystki, pani Teofili Nowakowskiej, przedstawiony będzie po raz pierwszy dramat w 4 aktach Emila Augiera, tłumaczenie Arkadjusza Kleczewskiego, p. t. „Awanturnica“ (*L'aventurière*). W roli tytułowej wystąpi benefisantka.

We środę jest bal u państwa namiestnikowstwa, rozpoczynający się po godzinie dziewiątej. Z tego względu sztuka będzie grana bez antraktów.

P. Myszuga już przyszedł zupełnie do zdrowia i wystąpi jutro we wtorek w „Strasznym dworze“ w jednej z najlepszych swych ról.

* **Piknik literacki.** O pikniku literackim — literackie sprawozdanie, — więc ochłońcie z wspomnień walca — i czytajcie, piękne panie!

Z ducha, fraka i krawata — z nonszalanją zrzucił palto — i w obliczu komitetu — pełne wdzięku zrobił salto. Już zabawa wrzała w pełni, w tej otchłani tchnień i gazów, blasków z lamp, ognistych źrenic — miękkich tonów i wyrazów.. Niby orzeł co się wyrwał — z pęt obroży mknie porwany — w swoje sfery, w swoje niebo — w zawieruchę swoją — w tany!... Już w rozkosznym tym zamęcie — tonął wzrokiem, nerwem, duszą — bo już przeczuł boskie gwiazdy — co w ten chaos rzucić muszą — takie blaski — że w nie płynąć — jemu tylko będzie wolno — lotem duszy co jest orlą — i do nieba sięgnąć zdolną!... Więc... krok jeszcze — i już skrzydła — do obłocznej wznosi jazdy — w tej rodzimej swojej sferze, — gdzie talentów świecą gwiazdy — i gdzie gwiazdy dusz dziewiczych — rozpalają żar natchnienia, — gdy w tem nagle, — proszę państwa — rzecz cokolwiek postać zmienia...

Walc urwano; morze szału — unuśone, kładło fale — mdlejąc, jak dansere łona — coraz ciszej,

a wspaniale!... I mdlał także rozhuśtanej — aż do zbytku ruch posadzki — a on spojrzał na dancerów — i na piknik literacki!..

Gdzież w krainie co się wzniosła — nad codziennych spleenów tonie — gdzie jej orły, gdzie jej bogi — którym laur owija skronie?...

Rzesza, chaos! Tu i ówdzie wzrok wystrzeli nieśmiertelny, — reszta orłów rój, co w skrzydłach — mniej, lecz więcej w nogach dzielny. — Lżejsi w nogach, ciężsi w piórze — z kancelaryj antorowie, — wieszcze młodzi, którym jeszcze — *corpus juris* sterczy w głowie. I artystów też widziano! — naród wielkich, naród dumny, — który w różnych biurach rzeźbi — wieczno trwałe cyfr kolumny. — Wreszcie w mitrach autorowie, — niby wieszczów skrętne groomy — co sonety z kwiatów słali — u... malueskich stóp Majumy...

Więc nie tańczysz? zapytałem. — Nie, rzekł patrząc mdło na kler ów — Żal mi bardzo: dam, parkietu i nad wszystko — aranżerów!.. — Frot erowie wyszli z sali, na kolację spiesząc raźno.— On stał se mną zły, lecz dumny — i z poentą dość wyraźną — rzekł mi: „Znowu jedną scenę — mam do mego poematu, który lwowskich literatów — świat, opisze kiedyś światu. — A zaś gościom, damom pięknym, luminarzom różnym z tłumu — tę karteczkę, bądź tak dobry, — włóż po cichu do... albumu“. (*p.*)

* **Nabożeństwo żałobne** za poległych i pomordowanych r. 1863—64, odbyło się w Pokalu d. 24. b. m.

Zacne nasze duchowieństwo ob. rzym. i gr., zjechało się licznie, aby u stóp ołtarzów pańskich zanieść modły o wieczny spokój dla naszych bohaterów i o lepszą dolę dla naszej ojczyzny.

Chór męzki odśpiewał całą mszę św., a na zakończenie nasze wzniosłe pieśni narodowe.

Małe, ale prawdziwie arystokratyczne, bo oparte nie na niepewnych pergaminach, ale na pewnej miłości ojczyzny, grono modlących się, złożyło na tacę 12 złr. 64 ct., z których odtrąciwszy niezbędne koszta, zostało dla weteranów z r. 1831 2 złr. 68 ct. *Wiktor Wiśniewski*, delegat sokalski.

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się w sobotę dnia 2. lutego 1884 r. o godz. 3. popoł. w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3.)

Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Wydziału z czynności w r. 1883 2) Wybór Wydziału na r. 1884. 3) Wnioski członków.

* **Zarząd** Stow. wzaj. pomocy art. sceny polskiej we Lwowie, składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia reduty artystycznej na dochód wyżej wspomnianego stowarzyszenia. Zarazem wykazuje dochód jaki był z tej reduty, a mianowicie: ogólny dochód 1564 złr, rozchód 1034 złr, czysty zatem dochód wynosi 530 złr.

* **Harmonia.** Walne zgromadzenie Towarzystwa „Harmonia“ zapowiedziane na wczoraj, zdołało zebrać na 360 zaledwie 22 członków. Obrady rozpoczęto, uchwalono wiele, wreszcie przystąpiono do wyboru wylosowanych sześciu członków zarządu, i takowych wybrano, gdy jeden z pp. członków obecnych, z odwołaniem się na przepisany paragraf statutu, wniósł unieważnienie całego posiedzenia, które wymaga kompletu co najmniej 25 członków. Milcząco zgodzono się na te, a szanowny prezes przeprosiwszy zgromadzenie, że został w błąd wprowadzony przepisanym kompletem, zapowiedział tępne na 10. lutego b r., na którem ilość obecnych stanowić może potrzebny komplet do powzięcia uchwał. Zarząd wzywa tedy szanownych członków, by zechcieli gremialnie liczniej, albowiem proponowaną jest zmiana w statutach, mająca przynieść wne korzyści dla członków płacących rocznie 4 , a niesłuchających nigdy kapeli Towarzystwa.

Żółkiew. Pięćdziesiątletni mój jubileusz kapelański, który w cichości, jako w nieodpowiedniej ze zimowej odprawić zamierzałem, podniesiony ał nad zasługi moje do uroczystości narodowej, którego to powodu prócz pięknie obmyślanych, i niu tym ofiarowanych mi darów, obsypany zoom, telegramami, listami, i tylu pamiątkowemi ami, że niepodobna mi pomimo najlepszych chęci przy podeszłym wieku moim i wielce osłabionym wzroku, szczegółowo na wszystkie odebrane dowody łaskawej życzliwości odpowiedzieć. — Raczcie przeto przyjąć przezacni ziomkowie najserdeczniejsze podziękowanie moje, a najsamprzód dziękuję najczulej przezacnemu obywatelstwu ziemi żółkiewskiej, i wybranemu z z ich łona komitetowi, za których inicjatywą uroczystość ta do takich rozmiarów podniesioną i urządzoną została; dziękuję wszystkim wysokim dostojnikom naszym duchownym, świeckim, i wojskowym, iż pomimo wysokiej godności, jaką piastują, o mnie pojedyńczym człowieku łaskawie pamiętać raczyli; dziękuję najprzewielebniejszej kapitule metropolitalnej za zbiorowe przesłanie w tym dniu życzeń łaskawych; dziękuję wysokiej Radzie stołecznego miasta Krakowa z jej dostojnym prezydentem na czele, a wypisane imiona całej Rady są najlepszym dowodem życzliwości dla mnie zacnych Krakowian; dziękuję prześwietnym Radom powiatowym: lwowskiej, sokalskiej, g lickiej, cieszanowskiej, rudeckiej, sądowo-wiszniańskiej, tudzież prześwietnym Radom miejskim, myskiej, stanisławowskiej, buczackiej, kołaczyza serdeczne wyrażenie życzeń swoich; dzięszanownemu zgromadzeniu rodaków w Pradze nazwą „Ognisko“, które wysłaniem umyślnem cy prezesa p. Józefa Muzyki, i wręczeniem z tegoż prześlicznego adresu, dzień ten wielce świetnili; dziękuję szanownym Kołom artystyczno-literackim Krakowa i Lwowa, tudzież szanownemu Towarzystwu bratniej pomocy i czytelni Polaków w Czerniowcach i Śniążaków w Cieszynie; dziękuję wszystkim kochanym weteranom towarzyszom broni i kolegom z Krakowa i Lwowa; dziękuję poważnemu dziennikarstwu kraju naszego, reprezentowanemu przez zacnego redaktora *Gazety Narodowej*; nakoniec dziękuję wszystkim łaskawym znajomym i przyjaciołom moim, którzy jakimkolwiek sposobem do uświetnienia dnia tego się przyczynili i do ogólnego wieńca życzeń listki swe nadesłali, zaseiając wszystkim razem i każdemu z osobna stokrotne Bóg zapłać. Dnia 27. stycznia 1884 r.

Ks. Józef Nowakowski.

* **Wręczenie orderu.** C. k. radca dworu i nadprokurator p. Zdański, dnia 25 b. m. w obecności funkcjonarjuszów zakładu karnego wręczył dyrektorowi tegoż p. Edwardowi Hołdasiewiczowi, udzielony mu przez cesarza krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, tudzież lekarzowi zakładów karnych, dr Władysławowi Jasińskiemu, dekret na udzielony mu przez cesarza tytuł radcy cesarskiego. Podnosząc zasługi odznaczonych zaznaczył p. nadprokurator wielką doniosłość zadania zakładów karnych, w których nietylko chodzi o strzeżenie więźniów, lecz przeważnie także o ich moralne podniesienie, o przyzwyczajenie ich do pracy, o uchronienie ich wpływem powołanych do tego organów od ponownego upadku, jednem słowem o to, ażeby po odpokutowaniu kary, zakład ten jako pożyteczni członkowie społeczeństwa opuścili. — Dyrektor Hołdasiewicz i dr. Jasiński wyrazili z wzruszeniem swe podziękowanie, poczem z rąk p. nadprokuratora otrzymali oznakę najwyższej łaski.

† **Śp. Franciszka z Lutostańskich Sokołowska**, wdowa po Stanisławie, niegdy właścicielu dóbr w Kujawach w Królestwie, po kilkuletniej chorobie, opatrzona śś. Sakramentami, mając lat 76 zakończyła życie w dniu 7. stycznia, we wsi Bóbrce w Sanockiem. Zwłoki pochowane zostały tymczasowo na miejscowym cmentarzu, zkąd następnie mają być przewiezione do Królestwa dla złożenia w grobie familijnym w Grobkowie w powiecie włocławskim. Zmarła pozostawiła dwóch synów: Konstantego, obywatela ziemskiego w Galicji, i Alfonsa właściciela rodzinnych dóbr Kępka w Kujawach, oraz córkę, w której domu zamieszkała i życia dokonała, Pelagię Bliżińską, żonę Józefa Bliżińskiego, ulubionego komedjopisarza naszego.

Pokój duszy zacnej niewiasty i najlepszej matki!

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J. Drexlera i Synów od 19. do 26 stycznia b. r.: panowie: J. Z. 150 litrów mleka wartości 9 zł., Ł. 4 zł., Appolonia Breyer 5 zł., J, S. 3 zł., N. N. 2 zł., galicyjski Bank kredytowy 25 zł., Józef Prus Jabłonowski 5 zł.

Rozdano od 19. stycznia do 26. stycznia 1994 porcyj zupy, 1986 porcyj chleba.

Za wszystkie datki składa komitet w imieniu obdzielanych biednych tysiąckrotne „Bóg zapłać“.

Z uszanowaniem Za komitet *J. Drexler.*

* **Dla wdowy z 3. dzieci** Łysakowskiej przy ul. Szpitalnej, p. M. D. z Przemyśla 3 złr.

* **Na pomnik dla ś. p. H. Schmitta** złożył Wydział pow. w Bohorodczanach 5 złr.

* **Dla weteranów z r. 1831.** Jako połowę czystego dochodu z przedstawienia teatralnego towarzystwa pod dyrekcją p. Lasockiego, danego za inicjatywą magistratu w Drohobyczu 54 złr.

* **Korespondencja Redakcji.** Pp. Przytulskiemu i Zajączkowskiemu w Brodach. W wiadomej sprawie poczyniono u dotyczącej władzy krajowej odpowiednie kroki, po których pożądanego skutku spodziewać się można.

* **Śmiertelność we Lwowie.** Tydzień od 6. do 12. stycznia 1883 Ilość zmarłych 38 męzk., 38 żeńsk., razem 76; o 18 mniej niż w 1. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 10·9. Śmiertelność roczna 34·2 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na difterję 5, na dławiec 3, na dnrzycę 2, na gruźlicę 15, na zapalenie przewodu oddechowego 15, na zapalenie kiszek 1, na inne 37; między tymi 36 w szpitalach.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** we wtorek: św. Franciszka Salez.; — św. Antonya wel.

* **Wiadomości policyjne** z d. 27. stycznia b. r. Złożono w policji znalezione na placu Krakowskim szufladę i 7 koszów.

Przez omyłkę zabrała pewna osoba ze stolika stojącego w urzędzie pocztowym dla użytku stron, metrykę chrztu, 4 dokumenta sądowe, 2 dokumenta dotyczące sprawy wojskowej, świadectwo szkolne i dwa świadectwa gorzelnicze na nazwisko Piotra Juliana K. wystawione. — Złożyć takowe można w policji.

Przyaresztowano Annę Dunaj z parą butów, Teodora Petra Napoleona W. z koszem jabłek.

Woźny policji przytrzymuje małego czarnego buldoka samicę z białymi nóżkami.

* * *

— **Nowe morderstwo pod Wiedniem,** popełnione zostało na osobie ajenta policyjnego, Ferdynanda Blöcha. W piątek zrana przed ósmą godziną wychodząc z domu swego w Florisdorfie drogą poprzeczną przez łąkę, w połowie drogi zaskoczony został z tyłu przez nieznajomego sprawcę, który stoczywszy z nim krótką walkę na pięście, strzelił do niego sześć razy z rewolweru, z taką szybkością, że Blöch, który wydobył także rewolwer w celu obrony, już z niego użytku zrobić nie mógł. Trzy kule w głowę, w brzuch i w nogę raniły śmiertelnie, drugie trzy strzały były mniej trafne.

Mordercę dostrzegli jeszcze dość wcześnie ludzie przechodzący zdala, dobiegli uciekającego i uwięzili. Zachowywał się wobec rozjuszonej gawiedzi i policjantów bardzo brutalnie. Odpowiadał także w policji na wszelkie zapytanie obelgami i pogróżkami. Znaleziono przy nim kilka rewolwerów, sto nabojów i flaszeczki z truciznami, tudzież szkatułkę z dynamitem, którą rzucił w pokoju inspekcyjnym o ziemię w zamiarze sprowadzenia wybuchu, co się nie udało jednak. Nazwiska wyjawić nie chce i dotąd go nie sprawdzono.

Ze sprawcy zdjęto fotogram, ale poznanie z niego będzie trudne, gdyż wśród bójki z Blöchem otrzymał takie razy w twarz, iż oblicze zbrodniarza zmienione jest do niepoznania.

Morderstwo to pozostaje w związku z dokonanem niedawno zamordowaniem urzędnika policji wiedeńskiej Hlubka i jest sprawką socjalistów wiedeńskich.

— **Tarnopol** d. 23. stycznia. Sprawa kółek rolniczych znajduje coraz szerszy rozgłos w kraju naszym i radzibyśmy byli, by wszystkie warstwy naszego społeczeństwa zjednoczyły się pod tym sztandarem, na którego tle jaśnieje moralne i materjalne podniesienie ludu. Dziś przeszło 120 Kółek rolniczych po kraju rozsianych daje świadectwo o pracy podjętej około dobra ludu. Dlatego i nasze miasto nie mogło pozostać obojętnem, gdy szło o poparcie poczciwej myśli. Znana z ofiarności publiczność tarnopolska, przepełniła dnia 13 b. m. salę Towarzystwa przyjaciół muzyki, gdzie chętne grono amatorów odegrało ku zupełnemu zadowoleniu obecnych znakomitą komedję Fredry „Zemstę“, przedstawioną z niebywałą w naszem mieście świetnością.

Nie będziemy się tu wdawali w krytyczny rozbiór gry samej, zgromadzona bowiem publiczność obsypywała wszystkich amatorów rzęsistemi oklaskami tak za staranne wywiązanie się z ról poruczonych, jakoteż chciała dać wyraz uznania szlachetnej gotowości z jaką pospieszyli amatorowie-artyści do przedstawienia „Zemsty“ na rzecz Kółek rolniczych. Cześć tedy szanownemu gronu amatorskiemu i ofiarności publicznej, która mimo ciężkich czasów przysporzyła 141 zł. dochodu, z czego po stąceniu znacznych wydatków, 69 zł. i 18 cent. na zasiłek funduszów Kółek rolniczych przypadnie.

— **Najwyższe góry na ziemi.** *Oesterr. Alpenzeitung* podaje wiadomość z Anglii, że mr. Graham pod datą 14. listopada przysłał listowną wiadomość z Darlilingu, iż wszedł na cztery szczyty grupy Kinchinjunga, a mianowicie najbardziej na zachodzie położony, mający 19 300 angielskich stóp, drugi na południu od Kinchinjunga 20.000 stóp, trzeci w łańcuchu Pandinu 21.300 stóp i nakoniec Kabur 24.015 stóp. W żadnem z tych wejść, pomimo tak znacznej wysokości, do której się dostano, badacze nie ulegali najmniejszej niedyspozycji z powodu rzadkiego powietrza, lub mniej więcej strasznym przejściom, na które turysta już w europejskich Alpach jest narażony. Na tak wysokich szczytach Himalajów tylko na wyjątkowych wysokościach czują wyraźniejsze i silniejsze bicie serca. Z wyżej wspomnianego wierzchołka widać było na północo- [illegible] chołki, które zdawały [illegible] za najwyższe [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Fabryka kości nawozowych. „Ziemia nie robi darunków, tylko pożycza, biada rolnikowi, który jej odsetków niezwraca.

Rok rocznie zabieramy z ziemi co się tylko da, a tylko co lat parę wracamy tejże cokolwiek, w pogaojach folwarcznych i niedziwić się, że rok rocznie, ziemia n sza ubożeje, i mniej wydaje plonu; bo zkądże też ma wziąść. Nawet pogłębianie orki nie zawsze i nie wszędzie się da zaprowadzić — sto na przeszkodzie płytkość ziemi rodzajnej, często i bardzo brak sił pociągowych do głębszej orki, brak kapitału na odpowiednie pługi. Bez kwestji odpowiednie pogłębienie orki, ale racjonalne, w porę zrobione i nie odrazu, tylko stopniowo przy pomocy obornika dobrego stajennego, przyczyni się bardzo do powiększenia zbioru. Lecz i to z czasem stanie się niemożebnem, tylko do pewnej granicy.

Starajmy się zatem wrócić ziemi to co jej przez przez produkcję zboża zabieramy, a przedewszystkiem, części służące do tworzenia ziarna, a są to, że się wyrażę, kości zbożowe, bo jak krzemiony służą do tworzenia się zdźbła słomy, tak fosforany służą do tworzenia się ziarna, w połączeniu z innemi substancjami mineralnemi.

Słomy używamy na karm bydła, z tej znowu przyswaja sobie bydło co mu potrzeba do wytworzenia mięsa i kości, a resztę w odchodach wydziela, jest to bardzo drogocenny nawóz zwierzęcy.

Jeżeli w słomie i ziarnie zabieramy 10 (czyto gram lub tym podobnych części) fosforanów, to przypuszczam 8 części mieści się w ziarnie i to wywozimy za granicę naszych pól, 2 części w słomie i te dajemy bydłu, z których to 2 części przyswaja sobie na odtworzenie mięsa i kości 1 i pół części, a ledwo 0·5 zwraca w odchodach, zatem: 10(8—1·5)=0·5 wracamy co lat parę ziemi, gdyż co roku tej samej roli nie gnojmy.

Otoż starajmy się te kości w stanie takim w jakim roślina zbożowa, najprędzej je sobie przyswoić może, i do utworzenia ziarna zużytkować, wrócić ziemi. — Starajmy się używać kości preparowanych, jako pognój pod nasze zboża a zrobiony nakład z pewnością z procentem się nam wróci. — Ziemia bowiem nie robi darunków tylko pożycza. — Nieszczędźmy tam pieniędzy, gdzie mamy zapewniony zwrot z procent. dobrym; ale liczmy się z każdym groszem na rzeczy nieproduktywne wydanym.

Cała zachodnia Europa używa kości w różnych preparatach, jako nawóz rolniczy, przy kościach używa ekskrementa wielko-miastowe, bogate w fosforany, my niestety ani jednego ani drugiego dotychczas nie używamy, i niedziwmy się że mamy złe urodzaje. Wyjątkowo pojedyńczy rolnicy w zachodniej i północnej części kraju naszego zaczynają używać kości na nawóz a fabryki w Jarosławiu i Krukienicach, coraz więcej tychże wyrabiają. — Wschodnia połać kraju, ufna w dziewiczą płodność (która niestety już minęła) Podola, gospodaruje rabująco, zabierając z ziemi co się tylko da, a korzunkami rutuje coraz bardziej mniejszy urodzaj na ziemiach wziętych dawniej pod uprawę. „Biada rolnikowi, który jej odsetków niezwraca“.

Przed dwoma laty zrobione próby na ziemiach gliniasto-piaszczystych z kośćmi pod żyto, dały świetny rezultat w Narola; podobnież w ziemi piaszczysto-gliniastej w Cieszanowie.

W roku 1883 użyto na próbę kości w ziemi ciężkiej nawet sapowatej pod owies kanarek węgierski, we wschodniej Galicji w brzeżańskiem, i posiane część na oborniku a część na kościach, tak co do wzrostu jak i wydatku była różnica na korzyść kości. — Posiane tamże żyto ozime na rok 1883 już w jesieni, ogromne się różniło tak na byłem owsisku na kościach, jakoteż w ugorze na kościach, od żyta ugorowego, a niemieszkam da Bóg doczekać donieść w swoim czasie.

Obecnie kości użyję pod buraki, jarą pszenicę i rzyj na wiosnę 1884.

Kilku ziemian nosi się z myślą wspólnemi kapitałami założyć fabrykę kości nawozowych we wschodniej części kraju, myśl ta ponoś już dojrzała, a da Bóg że wkrótce owe po polach porozrzucane szkielety padłych zwierząt, przerobione we własnej fabryce, służyć będą do wzmocnienia siły odżywczej naszej matki karmicielki, ziemi. — Lecz jak każde przedsiębiorstwo w początkach walczyć musi tembardziej to, lecz wytrwałością i z rachunkiem przetrwa czas krytyczny. Ziemianie widząc namacalną korzyść z takiego nawozu, kupować go chętnie będą.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Dnia dzisiejszego Bank rustykalny zawiesił tak wypłatę asygnat jak i kuponów i wylosowanych listów dłużnych. Jest to bezpośredni skutek powziętych wczoraj uchwał.

* * *

Wiedeń d. 28. stycznia. (Pryw.) Kim jest morderca ajenta policyjnego Blöcha, dotąd mimo wszelkich dochodzeń policji niewiadomo.

Wiedeń d. 28. stycznia. (Pryw.) Rozprawa nad wnioskiem Wurmbranda skończy się zapewne dzisiaj, głosowanie zaś odbędzie się jutro. Dzisiaj pierwszy przemówi p. Haus[illegible].

Wiedeń d. 28. stycznia. (Pryw.) [illegible] myśla w drodze rozporządzenia zapr[illegible] wyjątkowy we Wiedniu i okolicy [illegible] stawy z d. 5. maja 1869 (ob. „Lwów“), według której rząd ma prawo, pod obowiązkiem podania następnie o zezwolenie Rady państwa, czasowo i w pewnem terrytorjum bądź całkowicie bądź częściowo zawieszać przepisy konstytucji o wolności osobistej, nietykalności domowej, tajemnicy listów, prawie stowarzyszania się i zgromadzania, tudzież ustawę o wolności druku.

Wiedeń d. 28. stycznia. Agitator socjalistyczny, nazywający się rzekomo Brüllmayer, ostatniemi czasy zatrudniony w fabryce papendeklów we Florisdorf, aresztowany został wczoraj na dworcu kolei Południowej, pod podejrzeniem współwiedzy o zamordowaniu Blöcha. Widziano go w chwili popełnienia morderstwa na miejscu czynu.

Kair d. 28. stycznia. (Telegram bałamutny w oryginale). Gordon. Neee Sultan Darfura... wybrali się w sobotę w drogę do Chartum. Gordonowi dano 100.000 ft. sztr. (przeszło 1,200.000 złr.) do dyspozycji, z których mu 40.000 ft. natychmiast gotówką wypłacono.

Moskwa d. 28. stycznia. Zwłoki kapitana Delong i jego towarzyszy ze statku „Jeannette“ (amerykańskiego, wyprawionego dla szukania drogi przez morze Lodowate na północ Syberji) przybyły tu wczoraj. Trumny są bogato wieńcami okryte; we środę będą do Ameryki wyprawione.

Paryż d. 27. stycznia. Podług *Voltaire'a*, rząd zamierza jak najrychlej emitować pożyczkę.

Madryt d. 27. stycznia. Dla okrętów, przybywających z Rio Janeiro, zarządzono kwarantannę z powodu panującej tam żółtej febry.

Petersburg d. 27. stycznia. Poseł włoski wręczył carowi listy uwierzytelniające. Jenerał Kochanow mianowany został pomocnikiem cywilnym gubernatora Wilna, Kowna i Grodna.

Londyn d. 27. stycznia. Proces Wolff-Boudurand o posiadanie materjałów wybuchowych został zaniechany.

Drezno d. 27. stycznia. Księżna Jerzowa mocno zachorowała.

Kair d. 28. stycznia. Wysłańcy potężnego pokolenia „Bicharich“ przybyli do Berberu z oświadczeniem poddania i zapewnieniem wolnego przechodu karawanom przez cały obszar swojego terytorjum.

Chartum d. 25 stycznia. (Times podaje). Usiłowanie zburzenia mostu łyżwowego na niebieskim Nilu niepowiodło sie z powodu niskiego wodostanu.

Rokoszanie uderzyli byli w tym celu na wysłany parowiec, zostali jednak po uporczywej walce z wielką stratą odparci.

Wiedeń d. 28 stycznia. Utrzymują, że przesłuchanie uwięzionego przez policją robotnika Brunelmajera wyokazało od razu niewinność tego co do rzekomego udziału jego w zamordowaniu Blöchecha.

Wiedeń d. 28. stycznia. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 3051 sztuk — pomiędzy temi 518 galicyjskich, 1983 węgierskich, 545 niemieckich — płacono za galicyjskie 54 do 60, paszowe — do —, węgierskie 56 do 66½, niemieckie 55 do 66 złr.

Targ był ożywiony.

Krzysztofowicz & Comp.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W poniedziałek dnia 28. stycznia 1884.

Po raz trzeci:

Mój kolega

(*Ma Camarade*)

komedja w 5 aktach z francuskiego pp. Meilhac Gilles.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 28. stycznia 1884.

1. Akcje za sztukę

	bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	294 —	297 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	171 25	174 25
Banku [illegible] galic.	200 zł. w. a.	298 —	302 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	252 —	257 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.	98 40	99 40
„ „ „	4 „ „	90 25	91 25
„ „ „	5 „ okres	98 40	99 40
„ „ „	4 „ „	86 —	87 —
Banku byp. galic.	6 „ „	100 75	101 75
„ „ „	5 „ „	97 25	98 25
„ „ „	5 „ „	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł.	6 pr.	— —	— —
„ „ „ „	5 „	— —	— —

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny	6 prc. los. w 15 lat	— — — —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic.	5 prc. m. k.	98 90 99 90
Kom. zakł. kred. włość.	6 prc. w. a.	— — — —
Potyczki kraj. z r. 1873	6 prc. w. a.	101 50 102 50
Potyczki [illegible]	1883 4½%	89 75 90 75
[illegible]	Losy.	
[illegible]		17 50 19 5[illegible]
[illegible]		22 50 24 50

Monety.

Dukat holenderski	5 62	5.72
Dukat cesarski	5.64	5.74
Napoleondor	9 59	9.69
Półimperjał rosyjski	9.87	9.97
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ papierowy	1.16½	1.18½
100 marek niemieckich	59.20	59 90
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—

Wiedeń, dnia 28. Stycznia 1884.
godzina 1. minut 45 popołudn.

Alpiny	69 50	Węg. akcje kr.	307 50
Anglo-Austr.	116.50	Unionsbank	113 25
Kolej Kar. Lud.	296.—	Nordbahn	295 50
Kolej Połud.	143.40	Kolej Alföld.	171.
Kolej pań. Elsb.	320.—	Kolei lw.-czern	173.—
Węg. Nordostb.	135.50	Wied. Communal	126.25
Węg. obl. p. zł	99.75	Elbetal.	203.75
Węg. cis. losy r.	112.50	Losy tureckie	20.50
Zł. ren. węg. 4%	90.—	Bankverein	107.—
Ros. rubel. pap.	1.17½	Losy węgier	117.50
Galic. indemn.	99.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: przychylne.
Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 28 stycznia
godzina 10 min. 38 przed południem

Akcje kredyt.	306.80	Anglo-austrj.	116 25
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn	43 —
Unionsbank	113.—	Napoleondor	9·3
Rossyj. bankn.	1.17½	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 26. stycznia
godzina 5 minut 36 po południu.

Rosyjsk. bankn.	197.40	Akcje kredyt	[illegible]
Lombardy	242.50	Galicyjskie	24 60
Poż. wschod.	56.60	Austr bank.	108 10

Wiedeń 28 stycznia.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	79 85	80 —
„ „ w srebrze 5 „	80 80	81 45
Podyzy. loterij. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123 50	124 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	137 —	137 40
„ 1860 „ 100 „ „ „	147 25	147 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 25	171 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 50	149 —
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	100 —
Bukowińskie	99 —	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	121 60	121 80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	140 70	141 10
Turecka poż. kol. po 100 złr.	115 80	116 40
Turecka poż. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	116 —	116 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	228 —	229 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	305 40	305 70
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	304 [illegible]	305 25
	350	340

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	849 —	850 —
Unionsbank po 100 złr.	118 —	119 50
Verkehrsbank pow po 140 zł.	152 —	152 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 —	106 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170 75	171 25
Elżbiety „ 200 „ „	228 —	228 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2577	2582
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	203 50	204 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	295 —	295 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	28 —	28 50
Lwowsko-Czerniow.-Jassk po 200 zł.	172 75	173 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	185 —	186 —
„ „ I. B. „ 200 „	200 25	200 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	177 —	177 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	171 25	171 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	317 25	317 50
Südbahn po 200 zł. sr.	142 75	143 —
Tramway wied. po 170 zł.	228 —	228 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	64 75	65 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	155 50	156 —
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 25	168 75

Listy zastawne (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 75	120 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 25	95 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr wa.	90 50	91 10
„ „ „ „ 5 „ „	98 40	98 90
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 40	100 90
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	51 —	56 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 25	— —
„ „ „ w. a. 5 „	99 50	100 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	97 —	97 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 40	98 70
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 50	107 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	— —	— —
„ em. 1863 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 —	105 50
„ „ 5 „ w. a.	101 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 75	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 20	99 50
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 8	95 20
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 40	101 80
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 70	97 2

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 80	96 10
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	102 —	103 25
Rudolfa em 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102 —	102 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	103 —	103 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	94 80	95 30
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	170 75	173 —
Klary po 40 złr. m. k.	38 90	39 40
Insbruckie prem. poż.	19 50	20 50
Keglevich po 10 z r. m. k.	18 —	18 —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 50	18 —
Lubląńska prem. poż.	23 —	23 50
Budzińskie m.	39 —	39 75
Palffy po 40 złr. m. k.	33 —	33 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 25	21

Na karnawał!!

Nowo założona

SPECJALNA

FABRYKA CZEKOLADY

i wyrobów cukrowych,

pod firmą:

H. TRETER,

we Lwowie, ul. Kopernika,

obok apteki p. Mikolascha,

poleca swój obficie zaopatrzony

ZAKŁAD

we wszystkie artykuły, w zakres ten wchodzące, — po cenach jak najniższych:

Pół kilo Karmelków w 12 gat.	zł.	–.75
„ „ Pomadek fason. wybrn.	„	1.—
„ „ Cukrów miesz. z czekol.	„	1.20
„ „ Marmoladek owoc. kand.	„	1.20
„ „ Owoców kand. i Glacé	„	1.30
„ „ Czekoladek napełn. różn.	„	1.50
„ „ Petifurów a la Paris	„	1.20

CACAO i Czekolada w proszku, — oraz CZEKOLADA w paczkach na sposób francuski wyrabiana ½ kl. od 80. ct. do 3 zł.

Najtańsze źródło

do nabycia

gustownych bombonierek,

i kartonaży zagranicznych.

Zamówienia uskuteczn. się odwrotną pocztą. 1461 4–?

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Nr. 36.

Konkurs.

Wydział komitetu zajmującego się budową nowej gr. kat. cerkwi w Monasterzyskach, poszukuje kilkunastu kolektantów z dzienną płacą po 1 zł. do 2 zł 50 ct. i koszta podróży.

Od ubiegających się o te posady wymaga się:

1. Narodowość polska, ruska, czeska lub niemiecka;
2. Wiek od 24 do 50 lat;
3. Biegłość w piśmie i czytaniu w dwóch językach, mianowicie: w języku (polskim / ruskim / czeskim) i niemieckim
4. Moralna i materjalna rękojmia.
5. Czerstwość zdrowia i dobry exterier.

Zgłoszenia pisemne z podaniem powyższych dat i bliższych stosunków osobistych, wnieść należy bezzwłocznie, a najdalej do końca stycznia 1884 do Wydziału komitetu w Monasterzyskach, poczem najlepiej skwalifikowani, i na tę posadę zaleceni kompetenci zostaną do służby powołani.

Monasterzyska, d. 15. stycznia 1884.

Przewodniczący: **Józef hr. Młodecki**

Za sekretarza:

ks. Leon Sieminowicz

gr. k. paroch. 1461 1

Chustki wełniane, flanelkowe, włóczkowe i prawdziwe Himalaja,

Flanelkę kolorową i białą, różnej szerokości,

BARCHAN biały, kolorowy i **PIKA,**

Pończochy, **skarpetki** i pończoszki dziecinne w różnych kolorach, wełniane i włóczkowe, kaftaniki, spodenki, kamizelki, spodnice, kamasze, miteńki z włóczki i sukienne,

CACHEMIRY, Tybety, Terna, Atrova, Pikę i Ryps czysto wełniane, czarne i w kolorach,

poleca w wielkim wyborze w najprzedniejszych gatunkach, i za sumienną cenę pod gwarancją

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, liczba 26.

Do Wielmożnych Pań

narodowości polskiej, ruskiej, czeskiej i niemieckiej.

Dla poruczyć się mającej fankcji w trzech dobroczynnych zakładach w Galicji, poszukuje się kilka dystyngowanych Pań z płacą miesięczną po 60 zł. i kosztа podróży.

Od starających się Wielmożnych Pań należytowyższe posady wymaga się:

1. wiek od 20 do 35 lat,
2. wolny stan,
3. biegłość w piśmie, czytaniu i mowie w dwóch językach, mianowicie: w polskim i niemieckim, w ruskim i niemieckim, w czeskim i niemieckim,
4. moralna i materjalna rękojmia,
5. czerstwość zdrowia i uznany exterier.

Zgłoszenia pisemne, z podaniem powyższych dat, bliższych stosunków osobistych, miejsca zamieszkania i ostatniej poczty, wnieść należy do dni 14 na ręce:

a) Wielmożnego Maksymiliana Hildenburga, c. k. notarjusza w Monasterzyskach, lub

b) Wielmożnego Józefa Freunda, c. k. poczmistrza i burmistrza miasta w Mowemmiecie, poczem otrzymają kompetentki pisemne bliższe szczegóły odnoszące się do tych posad. 1448 1–3

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 20 mamy z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzniecia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na kazdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 1007 8–?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera;** i J. Nahlika; w Krakowie w aptekach: p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza w Franzosa. w Brodach M. Kullak apt.

Kosz 5 kil.

owoców południowych, a to: **pomarańcze** mes. Ia (25 — 40 szt.) 1 zł. 90 ct.

cytryn mes. Ia (40—50) szt. 1 zł. 90 ct.

wysyła opłatnie z cłem i franco z opakowaniem za pobraniem

T. J. Fels w Tryeście

1039II 1—2

Ogłoszenie.

Ogłasza się niniejszem, iż rachunki z roku 1883, jakoteż budżet na rok 1884 Rady powiatowej Rudeckiej, w myśl ustawy o reprezentacji powiatowej, jest do przejrzenia w biurze Rady, w godzinach urzędowych, dla stron ustawą uprawnionych. 1507 1–2

W Rudkach, 20. stycznia 1884.

Wydział

Starszego lekarza sztabow. dr. Müllera

wstrzykiwanie Miraculo

i pigułki, leczy bez żadnej szkody w **kilku dniach** każdy wyciek z cewki moczowej, **katar pęcherza moczowego** nawet w zastarzałych przypadkach, gruntownie bez szkodliwych następstw Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Osłabienie

bezsilność, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drżenie rąk i nóg, niedokrewność (anemia), cierpienia mlecza pacierzowego, jak również **choroby następowe** — trwale pod gwarancją leczą **sławne w całym świecie starszego lekarza sztabowego dr. Müllera Miraculo przetwory.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Jedynie dostać można w **St. Georgs-Apotheke Maxa Schneid, Wien V. Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie listowne zlecenia adresować należy Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara, we Lwowie, w aptece p. Piotra Mikolascha. 1123 9–12

Franciszek Długosz,

fabrykant płócien

w Korczynie,

poleca

płótna i stołową bieliznę, własnego wyrobu, po stałych i najniższych cenach

a to: Płótno na koszule sztuka 34 mt. dług., 80 ctm. szer. po złr. 14.10 18, 20, i 25 złr.; — na prześcieradła po 10, 12 i 18 złr.; — na ścierki, sienniki, worowinę po złr. 6, 7, 7.50, 10; — obrusy, serwety, serwetki, ręczniki, dymki, chusteczki i t. p. tuzinami. Próbki na żądanie opłatnie.

Zamówienia załatwiam najrzetelniej i najspieszniej za nadesłaniem gotówki lub pobraniem. 1453 1—3

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23

handel towarów korzennych,

win, herbaty i delikatesów

Objąwszy po zaszczytnie znanej firmie: **J. H. B....** od 40 lat tu istniejący handel, polecamy się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Utrzymywać będziemy i nadal **towary tylko najlepszej jakości,** oraz różnorodne delikatesy, a odebraliśmy piwni ę **wyboro wemi i staremi winami** bogato wyposażoną. 1282 1—5

INJECTION BROU

Szprycowa n hygieiczn niezawodnej skuteczności z pobiegające, j. tyne, które leczy bez zaunych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich apt kach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, w Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Najtaniej na zimę

KAFTANIKI,
KALESONY,
POŃCZOCHY,
SKARPETKI,
KAMASZYKI,
SZALIKI,
BARCHANY,
SPODNICE morowe i sukienne

dla pań, mężczyzn i dziatek.

poleca handel płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie, pl. Marjacki.

Cenniki szczegółowo na żądanie posyłam.

Balsam

na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

Balsam na odmrożenie

najlepszy. — Cena flaszki 35 ct.

Skład główny w aptece

JULIUSZA NAHLIKA

we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Świeży transport

HERBATY chińskiej

w cenie za funt czyli pół kilo, od zł. 1.50 do zł. 5.20 jakoteż

WYSIEWKI

z najlepszych herbat po złr. 1.25, 1.40 i 1.60 poleca

Rudolf Kirchner

we Wiedniu,

II. Karmelitengasse 6.

Probki na żądanie dostarczam franko.

Tylko 3 zł.

300 tuzinów kobierców w pięknych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 met. długie, 1½ met. szerokie, muszą być jak najspieszniej uprzątnięte, kosztuje sztuka tylko 3 zł. z opłatą cła za nadesłaniem gotówki lub pobraniem. **Kobierce przed łóżka** stosowne do tych para 2 zł.

Adolf Sommerfeld,

w Drezdze.

Odprzedającym bardzo zalecam.

1162 1—?

3000 chodników na podłogę

w resztkach po 10—12 metrów, wysyła za pobraniem, resztka po zł. 3.80.

L. STORCH fabrykant w Bernie.

Resztka, któraby się niepodobała będzie bez przeszkody przyjęta napowrót. 1372 4—12

SŁABOŚCI

ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Niezyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

LECZONE Z WIELKIM STUTKIEM PRZEZ

GLOBULES D^DE KORAB

Wypróbowane w Szpitalach Paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

D' DE KORAB, 46, rue de Laborde, **PARIS**

We LWOWIE:

W Aptekach PP. MIKOLASCHA, RUCKERA I BEISERA.

SAINT RAPHAËL

...nych win jest najbogatsze w pierwiastki ... i toniczne. Przyjemne dla żołądka, sta... rzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wyborne go smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem:

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ul. Grodeckiej 22.

poleca **...nalewów wiosennych** swój obfi... cie **...Brony, exty...patory, walce, ...i szerokorzutne,** znane z do... skonałej konstrukcji.

Cały szacka oryginalnych uniwersalnych stalowych **pługów i slewników są znacznie zniżone!**

Illustrowane cenniki gratis i franco. 1489 1—16

Cotillon

owe ordery, tury, bonbony pękające, maski, i komiczne nakrycia na głowę po najtańszych cenach fabrycznych w największym wyborze poleca **Edwarda Boschana** handel papieru we Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgotstrasse nr. 6. 1139 1—14

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białyść i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy,

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1 50 ct,

Różowy i żółty, miej ze 70 ct, większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1 60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i ...iatki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przzrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika l. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

Przepaski rupturowe

najnowszej konstrukcji,

nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkiego rodzaju **bandaże, opaski,** angielskie i francuskie **pończochy na żyły kurczowe, najnowsze suspensorja,** i wszel. **chirurgiczne towary gumowe.**

jednostron od zł. 2.50—4.50
podwójne „ „ 4.50—8.50

O. NEUPERT,

we Wiedniu, jak dawniej **I., Graben, 29,** wewnątrz Trattnerhofu.

Założony w roku 1573.

Skład wszelkich specjalności paryskich Wysyłka rychło i bezpośrednio za pobraniem. 1199 1–20

Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom oczym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie cukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem **radcy dworu profesora Pitha.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct; rulonik zawierający 8 pudełek razem 120 pigułek, kosztuje 1 złr. 1198 7–15

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heil. Leopold" a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega.

Należy się pilnować, czy nie kupuje się zły, niezakwalifikowany, nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neustein Elisabeth-Pillen" to bowiem za obwijającym ogłoszone są ubezpieczone podpisem.

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 852 6–?

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Teofil Jabłoński

w Drohobyczu,

zakupiwszy osobiście w okolicy TOKAJU, w pierwszych szlacheckich piwnicach

Wina Tokay-Hegyalayskie

mianowicie:

stołowe, Zieleniaki, Samorodnery i Maślacze,

poleca takowe po cenach najtańszych w beczkach oryginalnych, jakoteż na litry i butelki.

Również poleca

Kawę wybornego smaku i zapachu,

Perłową	. .	kilo po 1	złr. 80	ct.
Ceylon	. .	„ „ 1	„ 70	„
Kuba	. .	„ „ 1	„ 50	„

Koniak najlepszej sorty

wprost z COGNAC sprowadzony — butelka tylko 3 złr. w. a.

Wszystkie inne towary korzenne i napoje po cenach najtańszych i li tylko w najlepszej jakości.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe wysyła franco do wszystkich stacyj kolejowych i pocztowych. 1462 1–3

Przed fałszowaniem ostrzega się.

Sprzedaż tylko w opieczętowanych i etykietowanych pudełkach.

Pastilles de Bilin

Bilińskie ciasteczka na trawienie.

Wyborny środek na zgagę, katary żołądkowe, w ogóle na zwichnięcie w trawieniu.

Pudełka są zielono zapieczętowane i w niebieskich etykietach.

Jedyne składy we Lwowie: w aptece Jak. Beisera i w aptece Zygmunta Ruckera 1166 1—10

Bank krajowy

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

Niniejszem podaje się do wiadomości, że

Bank krajowy król. Galicji i Lodomerji

z W. ks. Krakowskiem

w biurach własnych we Lwowie,

i w miejscowościach, gdzie istnieje zastępstwo Banku,

eskontuje weksle

z biegiem najwyżej 130 dni za opłatą 6% rocznie; należytość za pośrednictwo wynosi ⅛% prowizji;

Przyjmuje gotówkę na

Asygnaty kasowe

od których opłacać będzie:

3%	za kwoty płatne w 8 dni po wypowiedzeniu.					
3½%	„	„	„	14	„	„
4%	„	„	„	30	„	„

jakoteż w **rachunku bieżącym** wystawiając potwierdzenie w formie

Książeczek wkładkowych

od lokowanych w ten sposób kwot opłacać będzie Bank krajowy 4% rocznie z zastrzeżeniem wypłat, w książeczce uwidocznionych.

Bank krajowy udziela

Pożyczki komunalne

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można u dyrekcji Banku i Instytucyj, zastępujących Bank krajowy.

We Lwowie, dnia 1. stycznia 1884.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromań. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."